

SPOŁECZNA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ
MIGRANTÓW I MIGRANTEK W POLSCE

HELLO 2020
ENTREPRENEURSHIP

2020



Organizatorzy programu



Citi Foundation



Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga

citi handlowy

SPIIS TREŚCI

Słowem wstępu _____ 5-7

Jim Foley

Członek Zarządu Citi Handlowy

Agata Stafiej-Bartosik

Country Director Ashoka Poland

Kenny Clewett

Executive Director of Ashoka Hello Europe

Kilka słów o języku _____ 8

Diagnoza: Migrancka Przedsiębiorczość Społeczna w Polsce _____ 9-22

Samoorganizacja migrantów

Aaaaaaaaby założyć firmę

Trendy w biznesach cudzoziemskich

Czynniki niesprzyjające przedsiębiorcom

Brak danych

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy

Migrancy przedsiębiorcy społeczni i ich inicjatywy rozwijane w ramach programu Hello Entrepreneurship _____ 23-41

Rekomendacje: jak poprawić sytuację przedsiębiorczych migrantów i migrantek w Polsce? _____ 42-47

W obliczu pandemii. I co dalej? _____ 48

Organizatorzy programu



Partner merytoryczny





Jestem migrantem. Pochodzę z Nowej Zelandii, ale w ciągu 10 lat mieszkałem w 4 różnych krajach. Od dwóch lat jestem w Polsce. Mam ogromne szczęście pracować w organizacji, dla której różnorodność kulturowa i etniczna jest jedną z najwyższych wartości. Pracownicy Citi w Polsce posługują się ponad 40 językami! To doświadczenie pozwala mi z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że różnorodność kulturowa jest siłą napędową dla innowacji oraz rozwoju – rozwoju osobistego, firmy, ale także rozwoju gospodarczego.

Z ciekawością obserwuję, jak migranci stali się w ciągu ostatnich kilku lat częścią pejzażu ekonomicznego Polski. W samym 2018 roku Polska przyjęła więcej migrantów niż wszystkie kraje UE, a w ubiegłym roku do szkół trafiło aż 44 tys. dzieci cudzoziemców. Trudno o precyzyjne szacunki, ale skalę migracji pokazują choćby dane mówiące o ponad milionie migrantów z samej Ukrainy. To ma ogromny wpływ na zmiany w życiu społecznym i ekonomicznym. Z danych wynika, że głównym powodem pobytu cudzoziemców w Polsce jest chęć podjęcia pracy. Z doświadczenia wiem, że migranci często mają unikalną postawę. Biorą sprawy w swoje ręce i są proaktywni. Nie boją się wyzwania, bo najważniejszemu wyzwaniu już sprościli, opuszczając swoje rodzinne domy.

Lubię w Warszawie to, że na ulicach i w komunikacji miejskiej coraz częściej słychać różne języki obce. W sklepach, galeriach i restauracjach

obsługę stanowią osoby różnych narodowości. Biorąc pod uwagę negatywne tendencje demograficzne i związany z tym niedobór pracowników w wielu branżach, napływ cudzoziemców gotowych uczestniczyć w życiu ekonomicznym jest bardzo potrzebny. Bez ich udziału imponujące tempo wzrostu gospodarczego, jakie obserwowaliśmy w ostatnich latach, nie byłoby możliwe. Tym bardziej warto wspierać przedsiębiorczość migrantów i migrantek. Szczególnie dzisiaj, gdy mierzymy się z wyjątkową i nieprzewidywalną sytuacją pandemii. Powinniśmy kierować większą uwagą na sprawy tych, którzy ze względów kulturowych czy językowych, mogą mieć na początku pod górkę.

Bezsprzecznie droga do własnej firmy jest dla migrantów wyboista. Na przeszkodzie stoją nie tylko trudności i przeszkody biurokratyczno-formalne, ale także ograniczony dostęp do informacji, co zdecydowanie utrudnia sprawne i efektywne odnalezienie się w nowej rzeczywistości. Eliminowanie tych przeszkód leży w interesie polskiej gospodarki i społeczeństwa. Dlatego cieszę się, że dzięki prowadzonemu wspólnie z Ashoką programowi Hello Entrepreneurship udało się nam wesprzeć migrantów i migrantki i przekuć ich marzenia o własnym biznesie w realnie działające firmy. Wierzę w nich. Z ich determinacją i optymizmem mają szansę spełniać nie tylko swoje marzenia, ale być także wzorem dla kolejnych przedsiębiorczych osób. A tego nam dzisiaj wszystkim potrzeba!

Jim Foley
Członek Zarządu Citi Handlowy

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy



Wymarzyliśmy sobie ten program. Gdy w 2015 roku europejskie media epatowały obrazami przepelnionych łodzi na Morzu Śródziemnym, wysocy rangą urzędnicy odmieniali słowo „kryzys” przez wszystkie przypadki, a w Polsce rozpoczynała się właśnie kampania niechęci do migrantów, powoli zbierając swoje plony... Wieczorami odkładaliśmy na chwilę nasze obowiązki i rozmawialiśmy. Przejęci gadaliśmy w kuchniach, nad herbatami i marzyliśmy.

O tym, żeby przyjeżdżający do Polski ludzie z obcych stron czuli się tutaj przyjęci.

O tym, żeby osoby przedsiębiorcze, społecznie wrażliwe, które budują społeczności wokół rozwiązań, nie czuły się osamotnione i mogły działać również w warunkach nowego kraju.

O tym, żeby polskie społeczeństwo obywatelskie pokazało swoją moc solidarności i odnalazło nowe źródło energii w relacji z migrantami i migrantkami.

Ale jako że te wieczorne marzenia snuliśmy w gronie członków Ashoki, stała się rzecz oczywista. Nad jeszcze niedopitymi herbatami powstał plan. Uznaliśmy, że z ludźmi, którzy przybyli i przybywają do Polski, trzeba się dobrze przywitać, trzeba stworzyć dla nich warunki, zadbać o liderki i liderów zmian.

Wśród migrantów i migrantek w Polsce odnajdujemy osoby przedsiębiorcze, które działają na rzecz wspólnego dobra. Łączymy je i wspieramy, aby ich talent i ciężka praca przyczyniały się do ogólnego dobrobytu, a także powodzenia społecznego i gospodarczego Polski.

Nasze działania opieramy na myśleniu ekosystemowym, szukaniu przyczyn problemów i działaniu w oparciu o szerokie porozumienie aktorów społecznych, w tym organizacji pozarządowych, administracji, biznesu. Tak działa ponad 3500 innowatorów i innowatorek Ashoki w ponad 85 krajach świata, którzy przyczyniają się do zmniejszenia biedy, większej przejrzystości władz publicznych, lepszej integracji społeczeństw, poprawy jakości środowiska naturalnego i walki ze zmianami klimatu oraz do sprawiedliwego dostępu do edukacji i do opieki zdrowotnej.

Program Hello Entrepreneurship nie zaistniałby bez wsparcia Fundacji Citi Handlowy i Citi Foundation, za którą stoją ludzie podzielający naszą wizję. Zależy nam wspólnie, aby nasze działania przyczyniły się do stworzenia długofalowego i kompleksowego systemu wsparcia migrantów i migrantek w Polsce w obszarze innowacyjności społecznej, poprzez implementację przyjaznych polityk i funduszy umożliwiających powstanie migranckich przedsiębiorstw społecznych.

Migracje są faktem i będą przybierać na sile. Nawet obecne zamknięcie granic z powodu pandemii koronawirusa nie powstrzyma ruchów między krajami. Ludzie zawsze będą szukali lepszego miejsca do życia. Są dwa sposoby radzenia sobie z tą zmianą. Można się okopać, próbować się przed tym bronić, obwiniać wybrane grupy, antagonizować. Można też zaakceptować to, co się dzieje i powiedzieć jasno: „Staramy się żyć w tym kraju według pewnych wartości, które są dla nas ważne. Osoby, które wyznają podobne wartości, witamy z szeroko otwartymi ramionami.”

Mam wrażenie, że w Polsce jest kilka wartości, o które się nie kłócimy. Umiłowanie wolności, przedsiębiorczość rozumiana jako zaradność, nie poddawanie się, próbowanie nowych sposobów, jeśli stare i znane nie działają, a także aktywność obywatelska. Wspólnie z migrantami i migrantkami możemy stworzyć zupełnie nową jakość społeczną. Te osoby i ich aktywność stanowią niesamowity potencjał społeczny i są istotnym wkładem w polskie społeczeństwo obywatelskie.

Agata Stafiej-Bartosik
Country Director Ashoka Poland



Przedsiębiorczość i migracja są od zawsze silnie ze sobą powiązane i w połączeniu przynoszą dobre rozwiązania dla społeczności na całym świecie. Identyfikowanie, wspieranie i nagłaśnianie przedsiębiorczych inicjatyw migrantek i migrantów w Polsce jest istotą Hello Entrepreneurship – programu, którego dotyczy ten raport, a który jest owocem współpracy Ashoki, globalnego lidera w przedsiębiorczości społecznej oraz Citi Foundation przy wsparciu Fundacji Citi Handlowy.

Inicjatywa HE jest też częścią europejskiej sieci akceleratorów skupionych na przedsiębiorczości społecznej i migracji. W 2015 Ashoka oraz jej partnerzy rozpoczęli Hello Europe (hello-europe.eu), jako odpowiedź sektora obywatelskiego na znaczące ruchy migracyjne do Europy. Chcieliśmy przenieść do Europy sprawdzone i ukierunkowane na wpływ inicjatywy społeczne dotyczące migracji z różnych części świata. Do tej pory przeprowadziliśmy 11 programów akceleryjnych oraz wsparliśmy ponad 100 rozwiązań w 14 krajach Europy. Daliśmy impuls do licznych porozumień o współpracy między organizacjami, a zarazem do zbudowania istotnego narzędzia zbiorowego nacisku sektora obywatelskiego na politykę migracyjną Unii Europejskiej. Ta społeczność dysponuje teraz silnym zjednoczonym oddolnym głosem w sprawach polityk migracyjnych, optując za rozwiązaniami na rzecz dobra wspólnego.

Jednym z największych dla nas wyzwań był brak odpowiedniego reprezentowania oraz wspierania przedsiębiorców i przedsiębiorczyń społecznych z doświadczeniem migranckim. Przyczynia się do tego powszechna narracja obsadzająca migrantów w roli biednych beneficjentów pomocy, którym należy się współczucie i doraźna pomoc. My

jednak w społecznościach migranckich widzimy przede wszystkim moc wprowadzania zmian i zapał do tworzenia, udzielania się i pracy nad rozwojem swoich społeczności. Kiedy wszyscy ujrzą to, co my i zaczniemy wspierać taki rodzaj działalności migrantów, zyskają wszyscy – zarówno migranckie społeczności, jak i całe społeczeństwa. Ogromnie mnie cieszy, że nasza praca w Polsce skupia się właśnie na tym. A dowody tego znajdzie Państwo w niniejszym raporcie.

Mamy do powiedzenia w Ashoce w istocie jedno: potrzebujemy czym prędzej stworzyć społeczeństwo, w którym każdy może być twórcą lub twórczynią zmian na rzecz wspólnego dobra. „Everyone can be a changemaker”. Potrzebujemy, aby coraz więcej osób, niezależnie od ich wieku, ścieżki zawodowej, czy środowiska z którego pochodzą, miało odwagę i umiejętności do wprowadzania zmian w swoich społecznościach oraz na całym świecie. Chcemy, by każdy przyznał sobie prawo na bycie twórcą zmian, inspirowanie swoich dzieci, znajomych, współpracowników i współpracowniczek, aby podążali za nim i również zmieniali świat.

Ta wizja – świat, w którym każdy tworzy zmiany na rzecz dobra wspólnego – jest tym, do czego przyczyniają się inicjatywy opisane w tym raporcie oraz wspierające je osoby z sektora obywatelskiego, publicznego, bankowości, przedsiębiorczości i organizacji pozarządowych.

Kenny Clewett

Executive Director of Ashoka Hello Europe

Organizatorzy programu



Partner merytoryczny



KILKA SŁÓW O JĘZYKU

migrant

Słowo „migrant” oznacza w tym raporcie każdą osobę posiadającą obywatelstwo inne niż polskie, która na terenie Polski mieszka w celach innych niż turystyczne i która ma dostęp do unikalnego, choć powszechnego w dzisiejszym świecie doświadczenia migracyjnego.

W raporcie zdecydowaliśmy się używać słowa „migrant” bez przedrostków „i” i „e”. Słowo to określa osobę na podstawie jej doświadczeń, a nie względem terytorium. Unikamy w ten sposób implikowania osobom, o których piszemy, że „są bardziej związane z Polską” (imigrant) lub „ze swoim miejscem pochodzenia” (emigrant). Rezygnujemy z „i” i „e”, ponieważ chcemy mówić o osobach z doświadczeniem migracji w tym momencie, w ich obecnym stanie i ze względu na warunki, w jakich działają (niepewność, brak stabilności, wiele punktów odniesienia, przyzwyczajenie do zmiany) oraz cechy jakie ich charakteryzują (przedsiębiorczość, zaradność, prospołeczność).

Chcemy też odciąć się od ładunku emocjonalnego słów „imigrant” i „emigrant”. Emigrant w języku polskim ma konotację romantyczną. Opowieści o Polakach na emigracji to jeden z budulców romantycznej wizji narodu polskiego. Z kolei słowu „imigrant” pejoratywnego wydźwięku nadała fala hejtu, jaka przetoczyła się przez polski dyskurs publiczny, począwszy od 2015 r., gdy próbowano umniejszyć cierpienie szukających pomocy ludzi uciekających ze swoich państw, dzieląc ich na „prawdziwych uchodźców” i „imigrantów zarobkowych”.

Słów „imigrant” lub „emigrant” użyto w tym raporcie jedynie w miejscach, gdzie istotne jest pokazanie kierunku migracji.

W konsekwencji decyzji o używaniu słowa „migrant” używamy też przymiotnika „migrancki”. Przymiotnik ten wciąż nie istnieje w polszczyźnie według Słownika Języka Polskiego. Mamy nadzieję, że wkrótce się to zmieni, skoro sami polskojęzyczni migranci chętnie go używają.

przedsiębiorczość społeczna

W rozumieniu Ashoki jest to postawa wobec rzeczywistości, cechująca osoby, które dostrzegają problemy i chcą je rozwiązać z myślą o dobru wspólnym. Przedsiębiorcy społeczni to zazwyczaj osoby posiadające umiejętności związane ze skutecznym i twórczym działaniem. Przy tak szerokim rozumieniu, przedsiębiorcy i przedsiębiorczynie społeczni/-e mogą zarówno prowadzić firmy, jak i inicjować lub przewodzić inicjatywom społecznym, czy to w formie fundacji, stowarzyszeń, czy grup nieformalnych i ruchów społecznych.

cudzoziemiec

Jest to określenie na nie-Polaków, nawet długoletnich mieszkańców Polski, nie urodzonych w niej. Etymologia tego słowa pochodzi z czasów, gdy ludzie urodzeni za granicami (w cudzej ziemi) byli postrzegani przez pryzmat braku zaufania, lęku i wrogości, a nie zaciekawienia i woli współpracy.

Ze względu na małą inkluzywność tego słowa, staramy się w raporcie używać go jak najrzadziej, najczęściej w kontekście prawa i formalności, np. „cudzoziemiec” pojawia się w nazwach urzędów i tytułach ustaw.

DIAGNOZA:

MIGRANCKA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ SPOŁECZNA W POLSCE

Społeczni przedsiębiorcy-migranci i przedsiębiorczynie-migrantki to osoby nie tylko innowacyjne i podejmujące ryzyko, samosterujące i zdeterminowane, ale też posiadające niebagatelny wpływ na swoje środowisko społeczne, często powodujące środowiskową lub społeczną (w zależności od skali przedsięwzięć) zmianę. Nie można bowiem patrzeć na przedsiębiorczość cudzoziemców bez odniesienia do ich tożsamości migranckiej. Mowa tu zarówno o przedsiębiorcach prowadzących społeczne biznesy, jak i tych tworzących organizacje.

Fakt pochodzenia z innego kraju wpływa w przeważający sposób na motywację podejmowania działalności, związaną z nią determinację, a często też jej rodzaj i skalę¹. Przedsiębiorcy-migranci funkcjonują w kontekście swoich narodowych społeczności, a często także społeczności „nierodzimych”. Dlatego, aby zrozumieć samych przedsiębiorców, musimy przypatrzeć się losom ich rodaków w Polsce.

Ilu migrantów przebywa obecnie w Polsce?

Na to pytanie nie sposób odpowiedzieć precyzyjnie. Przeszkodą jest brak systematycznie aktualizowanej jednolitej ewidencji przyjazdów obcokrajowców do Polski. Dlaczego tak się dzieje?

Po pierwsze, osoby z krajów UE, a więc podróżujące w strefie Schengen, nie są rejestrowane. Po drugie, zobowiązani do rejestracji pobytu cudzoziemcy mogą to robić na dwa sposoby – składając wizę w kraju swojego pochodzenia lub składając pozwolenie na pobyt na terytorium Polski, ewentualnie składając wniosek o przedłużenie pobytu.

Przyjrzyjmy się tej drugiej, potencjalnie większej grupie, sięgając po dane z urzędów wojewódzkich (wydziałów ds. cudzoziemców). To w tych urzędach osoby spełniające warunki wydania zezwolenia otrzymują dokumenty potwierdzające ich prawo pobytu w kraju.

Według stanu na 1 stycznia 2020 ważne pozwolenia na pobyt miało 423 tysiące cudzoziemców. Rok wcześniej było to już 372 tysiące².

¹ Katarzyna Andrejuk, „Przedsiębiorcy ukraińscy w Polsce. Struktura i sprawstwo w procesie osiedlenia”, Warszawa 2017.

² <https://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne>.





Przykład czterech pierwszych narodowości według spisu w porównaniu z rokiem poprzednim pokazuje dobrze trendy.

Osób z Ukrainy stale przybywa. Ta grupa narodowościowa posiada najwięcej zezwoleń na stały pobyt. Ale i tak liczba Ukraińców i Ukrainek posiadających jedynie prawo pobytu czasowego jest 4 razy większa niż tych posiadających prawo do pobytu stałego. Na drugim miejscu znajdują się inni najbliżsi sąsiedzi – Białorusini. Ich liczba również wzrosła w porównaniu z rokiem 2018, ale większość z nich cieszy się pozwoleniem na pobyt stały. W sytuacji na dorobku, ze statusem świeżych imigrantów są Indusi, z których ponad 90 proc. jest na pobycie czasowym. Na czwartej pozycji jest stała grupa społeczności wietnamskiej, która na dobre zakorzeniła się w Polsce na początku lat 90-tych. W stosunku do „starej, znanej” migracji z państw byłego ZSRR pewnym novum jest imigracja z państw Dalekiego Wschodu. W ciągu 2019 roku Polska wydała 24 tys. długoterminowych wiz dla obywateli Nepalu, Indii i Bangladeszu.

1,25 mln obywateli i obywaterek Ukrainy w Polsce

Powstało także badanie szacujące prawdopodobną liczbę imigrantów z Ukrainy, wyłuskujące z baz operatorów komórkowych dane zestawiające posiadaczy kart SIM polskiego operatora, którzy mają ustawiony język w telefonie na rosyjski lub ukraiński oraz w przeciągu roku od przeprowadzenia badania chociaż raz zmienili kartę na operatora ukraińskiego³. Na tej podstawie sprofilowano 1,25 mln obywateli Ukrainy przebywających na terenie Polski.

Z analizy firmy Selectivv wynika, że 38 proc. Ukraińców i Ukrainek w Polsce to osoby w wieku 21-30 lat, a 29 proc. w wieku 31-40 lat. Mniej liczna okazuje się populacja osób w wieku 41-50 lat (15 proc.) i osób powyżej 51 roku życia (7 proc.). Proporcja mężczyzn do kobiet wynosi 56 do 44. Mężczyźni przeważają w miastach do 100 tys. mieszkańców i w mniejszych miejscowościach, ale w największych miastach proporcje są odwrócone.

	Ogółem w 2018	Ogółem w 2019	pobyt stały 2019	pobyt czasowy 2019
Wszyscy	372	423		
w tym. m.in.				
 Ukraińcy	179	215	45	170
 Białorusini	20	25	18	7
 Indusi	8,8	9,9	1,1	8,8
 Wietnamczycy	12,4	12,1	5	7

Tab. 1. Dane na podstawie wyciągów z Urzędu ds. Cudzoziemców, liczby podawane w tys.

³ Badanie firmy Selectivv z 2019 r.,

<https://selectivv.com/czy-ukraincy-wiaza-swoja-przyszlosc-z-naszym-krajem-najnowsze-badanie-selectivv>.

krajobraz społeczny

Polska, mimo zaklinania rzeczywistości przez polityków, powoli staje się krajem imigracyjnym. Według Eurostatu w ciągu 2018 roku przyjęła najwięcej migrantów w całej Unii Europejskiej (635 tys. na 3,2 mln w UE). To ogromna zmiana dla najbardziej homogenicznego kraju Europy, w którym jeszcze w 2011 r. formalnie mieszkało łącznie 100 tys. cudzoziemców. Zmianę tę widać na każdym kroku. Języki obce słychać na ulicach i w środkach komunikacji publicznej, w handlu, w usługach, na uczelniach i w szpitalach można spotkać coraz więcej osób, dla których Polska stała się krajem wyboru, choćby tymczasowego. Do polskich szkół w zeszłym roku trafiło też 44 tys. dzieci cudzoziemskich, najwięcej w województwach: mazowieckim, dolnośląskim i małopolskim⁴. Na zlecenie urzędu ds. cudzoziemców opracowany dla nich został specjalny program nauczania języka polskiego. Jednak badania wykazują, że znajomość regulacji prawnych dotyczących nauki cudzoziemców jest wśród nauczycieli i dyrektorów szkół bardzo uboga⁵. Lukę w systemie starają się wypełnić organizacje pozarządowe, takie jak wspomagane przez samorząd Migrant Point w Poznaniu, Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek w Gdańsku, wspierane przez organizację religijną Słowiańskie Centrum Misji i Integracji, czy finansowana głównie za pomocą grantów Fundacja Ocalenie.

cele migracji do Polski

Zdecydowanie najczęstszym powodem pobytu cudzoziemców w Polsce jest chęć podjęcia pracy. W roku 2019 dotyczyło to prawie 73 proc. spraw. Ponadto 12 proc. wnioskodawców chciało pozostać w Polsce z powodów rodzinnych, a 10 proc.

w związku z podjęciem lub kontynuacją studiów. Najpopularniejsze kierunki migracji pokrywają się z najbardziej aktywnymi gospodarczo regionami kraju. Według danych Urzędu ds. Cudzoziemców, najbardziej popularnymi regionami wśród migrantów są województwa: mazowieckie (114 tys. osób), małopolskie (36 tys. os.), dolnośląskie (31 tys. os.) oraz wielkopolskie (28 tys. os.).

obcokrajowcy pracujący

Powyższe dane, pochodzące z wojewódzkich urzędów ds. cudzoziemców nie oddają pełnego obrazu migracji zarobkowej do Polski⁶. Sięgnijmy więc po dane Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który na potrzeby ubezpieczenia emerytalnego i rentowego wymaga podania informacji o obywatelstwie.

Mówią one o 651,5 tys. ubezpieczonych w Polsce w 2019 roku cudzoziemcach pochodzących z ponad 170 państw. Statystyki na rok 2018 podawały liczbę 587 tys.

⁴ Dane pochodzą z Systemu Informacji Oświatowej.





⁵ <https://www.ore.edu.pl/wp-content/plugins/download-attachments/includes/download.php?id=3098>.

⁶ Dzieje się tak, ponieważ dane gromadzone przez wojewódzkie urzędy ds. cudzoziemców nie biorą pod uwagę osób znajdujących się na terenie Polski czasowo, w tym posiadaczy wiz wydanych przez polskie ambasady i konsulaty poza granicami kraju.

Prawo pobytu
w 2019 wg UdSC

Ubezpieczeni
w ZUS w 2018

Ubezpieczeni
w ZUS w 2019

	Prawo pobytu w 2019 wg UdSC	Ubezpieczeni w ZUS w 2018	Ubezpieczeni w ZUS w 2019
RAZEM:	423	587	651,5
w tym m.in.			
 Ukraińcy	215	441	480
 Białorusini	25	33,6	43
 Indusi	9,9	5,5	7
 Wietnamczycy	12,1	8,1	8,5

Tab. 2. Dane na podstawie wyciągów z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zestawione z danymi z Urzędu ds. Cudzoziemców, liczby podawane w tys.

Paweł Kaczmarczyk, dyrektor Ośrodka Badań nad Migracjami na Uniwersytecie Warszawskim, przewidywał w 2019, że będzie to rok o rekordowej liczbie cudzoziemców pracujących w Polsce. Już od 2008 roku obserwujemy tendencję zwyżkową. Rośnie zarówno liczba cudzoziemców zgłoszonych w ZUS, jak i ich udział w ogólnej liczbie ubezpieczonych. W grudniu 2018 roku liczba cudzoziemców zgłoszonych do ubezpieczeń: emerytalnego i rentowych, była przeszło 3-krotnie większa niż w grudniu 2015 roku.

W latach 2008-2014 cudzoziemcy stanowili niecały 1 proc. ogółu ubezpieczonych. Na koniec 2016 roku udział cudzoziemców w ogólnej liczbie ubezpieczonych w ZUS wyniósł prawie 2 proc., natomiast według stanu na 31 grudnia 2018 r. udział cudzoziemców wyniósł już 3,6 proc.

Warto odnotować, że obecnie ponad pół miliona obcokrajowców dorzuca się do polskiego systemu ubezpieczeń społecznych z każdej swojej pensji. Przepisy nie uzależniają objęcia polskimi ubezpieczeniami od posiadanego obywatelstwa pracownika, jego miejsca zamieszkania, pobytu itp. Istotny dla objęcia tymi ubezpieczeniami jest – po pierwsze, fakt zawarcia z polskim podmiotem np. stosunku pracy czy innej umowy rodzącej zgodnie z przepisami obowiązek ubezpieczeń

społecznych i – po drugie, wykonywanie pracy w ramach tych umów na obszarze Polski. W sumie obcokrajowcy zbierali już 13,7 mld zł w ZUS, z których obecnie wypłacane są emerytury i renty polskim obywatelom, którym już one przysługują. Szacuje się, że pierwsza większa grupa migrantów (ok. 20 tys. osób) uzyska polskie prawa emerytalne już za 5 lat.

Jest jeszcze inna ciekawa informacja w danych z ZUS. W roku 2018 blisko 6 tys. migrantów pobierało zasiłek macierzyński, blisko 50 proc. więcej niż w 2015 roku. To oznacza, że Polsce rodzi się coraz więcej migranckich dzieci.

⁷ Grzegorz Osiecki, Łukasz Grajewski, Imigracja idzie na rekord (...),

<https://serwis.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/1424408,cudzoziemcy-pracujacy-w-polsce.html>.

⁸ <https://www.zus.pl/documents/10182/167567/porad21.pdf/dd301159-e1e4-42ec-8106-929e86c330ba>.

⁹ Mateusz Ratajczak, Pół miliona obcokrajowców przyjdzie po polskie emerytury (...), <https://www.money.pl/emerytury/pol-miliona-obcokrajowcow-przyjdzie-po-polskie-emerytury-wplacili-juz-do-systemu-13-mld-zl-6401758509475457a.html>.

	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018 ^{*)}	2018
Cudzoziemcy zgłoszeni do ubezpieczeń: emerytalnego i rentowych												
Ogółem	65 041	69 813	78 608	88 423	93 012	101 083	124 349	184 188	293 188	440 255	569 116	569 724
Obywatelstwo krajów UE	16 350	17 138	19 048	20 591	22 242	24 656	27 349	29 421	31 694	34 116	35 581	35 960
Obywatelstwo krajów spoza UE	48 691	52 675	59 560	67 832	70 770	76 427	97 000	154 767	261 494	406 139	533 535	533 764
w tym:												
UKRAIŃSKIE	16 237	18 602	21 777	27 659	29 713	32 989	49 150	101 150	194 418	316 474	425 670	420 723
BIALORUSKIE	4 184	4 320	4 927	5 512	6 035	6 387	7 094	8 903	14 351	24 013	32 632	34 143
WIETNAMSKIE	3 004	3 481	3 951	4 451	4 655	5 267	6 041	6 146	6 528	7 592	8 101	8 138
MOŁDAWSKIE	789	643	817	967	994	1 217	1 767	2 628	5 024	6 510	7 337	7 656
ROSYJSKIE	3 018	3 201	3 448	3 558	3 661	3 832	4 178	4 692	5 691	6 654	7 255	7 569

*) stan na koniec września 2018 roku

Tab. 3. Dane na podstawie wyciągów z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, „Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych”¹²

szczyt migracji za nami

Chociaż pracownicy z samej tylko Ukrainy podnoszą polskie PKB o 0,3-0,9 punktu procentowego rocznie, to według specjalistów napływ migracji już nie będzie się znacząco zwiększał. Ekonomista Narodowego Banku Polskiego Jakub Growiec mówi o niewielkim prawdopodobieństwie, że liczba pracujących (a więc ubezpieczonych – vide: dane z ZUS) Ukraińców przekroczy trwale 800 tys. osób¹⁰.

Na znaczący wzrost chęci zalegalizowania pobytu do tej pory wpływ miało prawodawstwo. Obowiązująca od 1 maja 2014 roku Ustawa o Cudzoziemcach uprościła procedury ubiegania się o zezwolenia na pobyt. Przede wszystkim dała możliwość ubiegania się o pobyt stałym osobom posiadającym Kartę Polaka. Ponadto wydłużyła maksymalny okres, na który może być udzielone zezwolenie na pobyt czasowy z 2 do 3 lat. W rok po uruchomieniu ustawy zaobserwowano 76-procentowy wzrost liczby złożonych wniosków o legalizację pobytu¹¹.

praca na czarno

Dane pochodzące z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie dają jednak pełnego obrazu aktywności zawodowej cudzoziemców. Nie ujmuje osób zatrudnionych na umowę o dzieło (od której nie są odprowadzane składki), ani osób pracujących na czarno.

Według oficjalnego sprawozdania z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 r. nastąpił drastyczny wzrost nielegalnie zatrudnionych cudzoziemców, w szczególności obywateli Ukrainy. Formalnie złapanych na nielegalnym zatrudnieniu zostało 1122 osób w 2015 roku i 5186 rok później. Szacuje się, że w 2018 nawet 100 tys. cudzoziemców pracowało na czarno. I to pomimo że kary za korzystanie z odpłatnej pracy cudzoziemców bez formalnego zezwolenia na pracę wahają się między tysiącem a 30 tysiącami złotych.

¹⁰ Marek Pielach, Ukraińcy zmienili polski rynek pracy i zwiększyli PKB, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/wskazniki-ekonomiczne/ukraincy-zmienili-polski-rynek-pracy-i-zwiekszyli-pkb>.

¹¹ <http://udsc.gov.pl/wp-content/uploads/2015/06/Broszura-podsumowuj%C4%85ca-rok-obowi%C4%85zywania-ustawy-o-cudzoziemcach1.pdf>.

¹² <https://api.dane.gov.pl/media/resources/20191016/1b8737fc-3cc5-8824-8f7b-109f787ad366.pdf>, Departament Statystyki i Prognoz Aktuarialnych.

SAMOORGANIZACJA MIGRANTÓW

Istnieje w Polsce kilka dobrze zakorzenionych organizacji migranckich z dużym doświadczeniem. Wiele z nich pochodzi jeszcze z lat 90-tych, a nawet z okresu PRL, jak Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Wietnamczyków (1986), Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne (1990) i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Kurdyjskiej (1992). Jeszcze w 2011 roku zaledwie dwadzieścia założonych przez migrantów w Polsce organizacji naliczyło Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, przygotowując raport o ich działalności i potrzebach¹³. Liczba obecnie działających w Polsce organizacji migranckich nie jest dokładnie znana, ale jest pewne, że w ciągu ostatniej dekady wraz ze wzrostem liczby migrantów, przybyło wiele pomniejszych organizacji oraz nieformalnych form zrzeszania się i wspólnego działania.

migranci — założyciele organizacji

Spośród starszych organizacji na uwagę zasługuje Fundacja dla Somalii, założona w 2007 roku przez społecznego przedsiębiorcę śp. Abdulcadiara Faraha, który określał się jako polsko-somaalijski historyk i działacz społeczny. Fundacja nie tylko oferuje pomoc w znalezieniu pracy w Polsce, kursy językowe, doradztwo, ale też w latach 2014-2015 realizowała projekt „Międzykulturowy Inkubator Organizacji Imigranckich”, pierwszy tego typu w Polsce. Polegał on na wsparciu dla grup formalnych i nieformalnych, które chciały działać na rzecz integracji swojego środowiska imigranckiego w Polsce.

W 2009 r. na kanwie nieformalnego ruchu wspierającego z Polski pomarańczową rewolucję powstała Fundacja Nasz Wybór. Z początku była to nieformalna inicjatywa ukraińskich mieszkańców Warszawy „Nasz Wybór – Ukraina”, która m.in. odpowiadała za Centrum Powitania, pomagające migrantom z krajów azjatyckich, afrykańskich i byłego Związku Radzieckiego, napotykanym na mazowieckich bazarach – głównie na Jarmarku Europa i w Wólce Kosowskiej. Z czasem działania Ruchomych Punktów Doradczych objęły kolejne miejsca skupienia migrantów.

Flagowym projektem Fundacji jest dzisiaj Ukraiński Dom – niezwykle ożywione miejsce dla ukraińskiej społeczności, a twarzą organizacji – Myroslava Keryk, pierwsza migrancka kandydatka do parlamentu (choć nie pierwsza z Ukrainy). Startowała pod hasłem: „Ukrainka w Sejmie”. „Zwracam się do innych mniejszości – Białorusinów, Wietnamczyków... Reprezentuję imigrancką społeczność, która ma wiele wspólnych problemów.” – mówiła Myroslava Keryk w trakcie kampanii wyborczej¹⁴. I choć zdobyła tylko 611 głosów, sama propozycja wciągnięcia jej na listę kandydatów jednej z większych partii politycznych świadczy o tym, że sprawy migrantów w Polsce dostrzega także klasa polityczna w Polsce.

Ciekawym przypadkiem jest społeczność wietnamska, która w Polsce buduje się już od lat 60-tych, kiedy w ramach „bratniej współpracy” krajów bloku sowieckiego na uniwersytetach pojawiali się studenci z Wietnamu. Najszybszy przyrost społeczności zanotowano na początku lat 90-tych. Wietnamskie życie społeczne, kulturalne i religijne rozkwitło, w Warszawie zaczął się ukazywać kolportowany na świecie (ale nie w Wietnamie) magazyn „Dan Chim Viet”.

¹³ Ewa Grzegorzółka, Organizacja migranckie w Polsce. Działalność i potrzeby, „Analizy, raporty, ekspertyzy”, nr 4/2013, <https://interwencjaprawna.pl/docs/ARE-413-organizacje-migranckie.pdf>.

¹⁴ Marta K. Nowak, Słyszę, że mam wracać na Ukrainę, <https://oko.press/keryk-slysze-ze-mam-wracac-na-ukraine>.

Wyraźnym przejawem przedsiębiorczości migrantów, w tym Wietnamczyków, był Stadion X-lecia, nazywany wielokulturową dzielnicą Warszawy. Wprowadzona w latach późniejszych ostrzejsza polityka wizowa Polski zatrzymała znaczący wzrost przybywających Wietnamczyków. Jednak społeczność okrzepła. Podczas gdy Towarzystwo Społeczno-Kulturalne reprezentuje ją na zewnątrz, wewnątrz wspólnoty utrzymują się silne więzy i zależności, łącznie z biznesami skierowanymi wyłącznie do Wietnamczyków. Może przez to żywotność tej społeczności nie znajduje odbicia w liczbie zarejestrowanych w Polsce formalnie fundacji, czy stowarzyszeń.

przedsiębiorstwa społeczne

Powodem do zrzeszania się dla migrantów staje się także w coraz większym stopniu życie zawodowe i konieczność zarobkowania. Flagowym przedsiębiorstwem społecznym prowadzonym w formie migranckiej spółdzielni jest Kuchnia Konfliktu. To lokal gastronomiczny, w którym menu składa się z potraw przygotowywanych przez uchodźców i migrantów pochodzących z różnych kultur. Pracownicy Kuchni w ten sposób przełamują lody z kosztującymi ich potraw Polakami i sami stwarzają sobie miejsce pracy, odzyskując energię do działania. Dla większości z nich to pierwsze miejsce pracy, w którym nabierają pewności siebie. Odchodząc, często zakładają własne biznesy lub zdobywają prace, z których są zadowoleni.

Również wokół możliwości prowadzenia własnych biznesów powstają różne sieci wsparcia, takie jak założona przez Allę Maievską Liga Aktywnych Kobiet, zrzeszająca 5300 przedsiębiorczych Ukrainek, czy społeczność biznesowa skupiona wokół DobroHUB, którą Inna i Oleg

Jarowicz zainicjowali, aby „(...) Ukraińcy nie kojarzyli się wyłącznie z tanią siłą roboczą”¹⁵.

„rodzime” organizacje na rzecz migrantów

Wśród wielu rozpoznawalnych i cieszących się sukcesami organizacji kierujących pomoc do migrantów i uchodźców, przeważają te, w których zespół składa się z osób bez doświadczenia migracyjnego. Osoby posiadające to doświadczenie najczęściej stają się mentorami, ekspertkami i ekspertami w tych organizacjach, dopiero (i nie zawsze) z czasem wchodząc do zarządu lub obejmując stanowiska koordynatorów.

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość całemu światu organizacji pozarządowych w Polsce, na którego to barkach od lat spoczywa konstruowanie działań wspierających osoby z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym. Trzeci sektor wziął na siebie odpowiedzialność, dbając o znajomość języka polskiego wśród migrantów, legalność ich pobytu, walcząc z dyskryminacją w pracy, depresjami i szkolnymi kłopotami migranckich dzieci. Sytuacja wielu grup cudzoziemców bez wsparcia organizacji pozarządowych byłaby z pewnością znacznie gorsza. Według raportu „Organizacje pozarządowe wobec cudzoziemców w Polsce” w wypadku migrantów objętych ochroną międzynarodową, rola organizacji polega na uzupełnianiu działań państwa, w wypadku innych kategorii cudzoziemców działalność trzeciego sektora w dużej mierze zastępuje prowadzenie działań przez państwo¹⁶.

Najstarsze działania na rzecz migrantów i uchodźców w Polsce prowadziły Polska Akcja Humanitarna, Caritas Polska i Helsińska Fundacja Praw Człowieka, zaczynające swoją działalność pomocową w latach 90-tych wraz z napły-

¹⁵ wywiad H. Nowickiej z Olegiem i Inną Jarowiczami, listopad 2019.

¹⁶ Mikołaj Pawlak, Patrycja Matusz-Protasiewicz, Organizacje pozarządowe wobec cudzoziemców w Polsce, „Trzeci Sektor”, nr 35 (2/2015), https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/10275/Organizacje_pozarządowe_wobec_cudzoziemcow_w_Polce.pdf.

wem ludności czeczeńskiej w wyniku konfliktu na Kaukazie, oraz Bośniaków i Serbów po wojnie w byłej Jugosławii. Wraz z napływem nowych migrantów – z Czeczenii, Gruzji, Ukrainy i krajów Dalekiego Wschodu, powstawały kolejne projekty i organizacje, których działalność stała się szczególnie zauważalna dzięki kryzysowi migracyjnemu, czyli od 2015 roku.

To wtedy powstało wiele nieformalnych inicjatyw w społeczności polskiej w odpowiedzi na falę hejtu wobec uchodźców: ruszył portal uchodźcy.info, rozkręciła się inicjatywa Chlebem i Solą, czy Refugees Welcome (międzynarodowy projekt w Polsce zarządzany przez Fundację Ocalenie). Co istotne, trzeci sektor zauważył potrzebę ściślejszej współpracy. Powstało m.in. Konsorcjum organizacji społecznych działających na rzecz migrantów i uchodźców, w którego skład wchodzi 9 podmiotów, w tym Polskie Forum Migracyjne, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej i Amnesty International. Konsorcjum prowadzone jest przez lubelskie stowarzyszenie Homo Faber.

Niebagatelna dla kwestii organizacji i samoorganizacji migrantów pozostaje rola samorządów. To zarządcy gmin i miast mogą aktywnie wspierać przede wszystkim tworzenie miejsc wsparcia. Samorządy finansują, bądź współfinansują dane miejsce, oddając zarządzanie nim w ręce doświadczonych organizacji pozarządowych. Takie przestrzenie dla migrantów istnieją w Warszawie (Centrum Wielokulturowe), Poznaniu (Migrant Info Point), czy Trójmieście. Zresztą władze Gdańska we wzorcowy sposób włączają migrantów w prowadzenie polityki miejskiej, przekazując im część odpowiedzialności za lokalną politykę wobec migrantów.

„Jestem przekonany, że rozwiązania Modelu Integracji Imigrantów w obszarach edukacji, zdrowia, mieszkalnictwa, pomocy społecznej, zatrudnienia, kultury, społeczności lokalnych oraz przemocy i dyskryminacji pomogą działać lepiej i stworzyć wspólny, przyjazny i bezpieczny Gdańsk, zarówno miejskim instytucjom, jak i społecznościom lokalnym, w których spotykają się gdańszczanie i imigranci.” – tak dokument przedstawiający Model Integracji Imigrantów przedstawił w 2016 r. prezydent Gdańska Paweł Adamowicz.

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy

AAAAAABY ZAŁOŻYĆ FIRMĘ

Na podstawie wykazu składek społecznych wiemy, ile osób obcego pochodzenia formalnie było zatrudnionych w Polsce w ostatnim roku. Dzięki danym z ZUS możemy oszacować potencjał przedsiębiorczości migranckiej. Zakład podaje, że w 2019 r. składki „sami za siebie”...

...z tytułu jednoosobowej działalności, opłacali obcokrajowcy w liczbie 19 500. Rok wcześniej było to 17 900 osób, a więc w ciągu ostatniego roku przybyło 1600 firm prowadzonych przez cudzoziemców.

Najwięcej jednoosobowych działalności gospodarczych obcokrajowcy założyli w Warszawie (5 996), we Wrocławiu (1 415), w Krakowie (1 422) i w Gdańsku (1 081)¹⁷.

Cudzoziemiec, aby móc legalnie pracować w Polsce, musi posiadać podstawę legalnego pobytu.

Może to być wiza, jak w przypadku większości pracowników sezonowych – w przetwórstwie spożywczym, pracach rolnych, czy usługach sprzątających. Może to być też karta pobytu, czasowego lub stałego.

Wymagania są surowsze w przypadku osób, które chcą założyć działalność gospodarczą. Aby taką uruchomić, cudzoziemiec musi mieć prawo stałego pobytu. Wyjątkiem są sytuacje, gdy m.in. cudzoziemiec posiada Kartę Polaka, status uchodźcy, pobyt tolerowany lub gdy przebywa w Polsce w celu połączenia z rodziną. Wiele spośród tych osób korzysta z możliwości założenia działalności gospodarczej. Jednak większość migrantów ma pobyt czasowy. Dlatego gros przedsiębiorczych cudzoziemców – według szacunków doradcy gospodarczego Macieja Niezborala¹⁸ nawet ponad 90 proc. – zakłada spółki, spółki gospodarcze lub spółki prawa handlowego.

Zarejestrowanie spółki jest proste, nie wymaga prawa stałego pobytu. Nie wymaga nawet osobistej obecności w KRS. Otwarcia spółki dokonać można za pomocą pełnomocnictwa. Taką usługę zresztą oferują cudzoziemcom doradcy gospodarczy. Maciej Niezborala szacuje, że sam w ten sposób założył 5 proc. wszystkich spółek, które wspierał. Obecność głównego właściciela spółki jest wymagana dopiero przy składaniu podpisów pod sprawozdaniami lub zakładaniu profilu zaufanego. Co istotne, w przypadku spółki wieloosobowej cudzoziemiec jest zwolniony z opłat dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Dopiero gdy chce się w swojej spółce zatrudnić... musi otrzymać pozwolenie na pracę i gdy mu je państwo przyzna, stanie się płatnikiem ZUS.

Wielu ekonomistów i znawców prawa, w tym Maciej Niezborala, wykazuje stratę dla państwa polskiego, które wypychając większość migranckich biznesów do spółek (z ograniczoną odpowiedzialnością, komandytowych, akcyjnych),

¹⁷ Za: Grażyna J. Leśniak, Rośnie liczba cudzoziemców pracujących w Polsce i prowadzących tu biznes, <https://www.prawo.pl/kadry/ilu-pracownikow-i-przedsiębiorcow-cudzoziemcow-placilo-skladki,497828.html>.

¹⁸ Wywiad H. Nowickiej z Maciejem Niezboralą, doradcą gospodarczym dla cudzoziemców, luty 2020.

nie może pobierać z tytułu tej działalności składek na ubezpieczenia społeczne. Sytuacja jest przegrana dla obu stron. Przedsiębiorcy nie mogą być legalnie ubezpieczeni, a budżet państwowy traci wpływy.

Obecnie jeśli założyciel spółki chce się (lub kogoś) w niej zatrudnić, może złożyć formalny wniosek o pozwolenie na pracę. Bez formalnej zgody nie może podejmować pracy. Istnieje pewne ułatwienie dla obywateli krajów Partnerstwa Wschodniego, którzy mają prawo do 6 miesięcy pracy na podstawie oświadczenia. Powiatowe urzędy pracy wydają im zezwolenie niemal automatycznie w ciągu tygodnia. Trzeba mieć jednocześnie świadomość, że jest to bardzo nieelastyczna forma pozwolenia na zatrudnienie, ponieważ jest przypisana zarówno do odpowiedniego zakładu pracy, jak i stanowiska.

Niezwykle kłopotliwe jest też zakładanie spółki z innych powodów niż ekonomiczne, co zdarza się dość często niedoinformowanym migrantom. - Wiele osób wprawdzie zakłada spółkę, żeby dopiero na jej podstawie składać wnioski o prawo pobytu. W praktyce utrudniają sobie życie. Spółka jest najłatwiejszą drogą do rozpoczęcia przedsiębiorstwa, ale wcale nie najłatwiejszą do uzyskania podstawy legalności pobytu – mówi Maciej Niezborąła.

TRENDY W BIZNESACH CUDZOZIEMSKICH

Żadna instytucja państwowa ani organizacja pozarządowa nie gromadzi i nie planuje gromadzić danych na temat cudzoziemskich przedsiębiorców. Mimo to na bazie doświadczeń doradców gospodarczych i osób, które zajmują się tematem migracji przedsiębiorców¹⁹, pokusimy się o zarysowanie profilu przedsiębiorcy migranta na tle przedsiębiorców rodzimych²⁰. Wygląda to następująco:

Przedsiębiorcy-migranci

„Dwa lata temu było widać dominację osób z Ukrainy (90 proc.). Potem przez moment przychodziło do mnie po pomoc więcej osób z Białorusi. Obecnie ta proporcja kształtuje się następująco: 50 proc. to Ukraińcy, 30 proc. Białorusini, 10 proc. Gruzini, 10 proc. – pozostali, w tym sporo osób z Bangladeszu. Osoby z Wietnamu, których przecież w Polsce mieszka bardzo dużo, w ogóle nie szukają porad. Mają własne sieci społecznego wsparcia.”

forma podmiotu gospodarczego

„Zdarzają się jednoosobowe działalności, ale ponad 90 proc. osób rozpoczynających aktywność gospodarczą zakłada spółki z o.o.”

pierwszy biznes?

„W większości przypadków jest to pierwszy biznes. Motywacją bywa próba zalegalizowania pobytu, choć w rzeczywistości nie jest to najprostszy sposób.”

„Zdarzają się z rzadka przedsiębiorcy, którzy mają już swój biznes w innej części świata i chcą otworzyć swój oddział w Polsce.”

¹⁹ Charakterystyka powstała na podstawie wywiadów z doradcami gospodarczymi i specjalistami opiekującymi się cudzoziemcami w Polsce: Allą Maiewską, Maciejem Niezborąłą i Agnieszką Kosowicz, luty 2020.

²⁰ Na podstawie Raportu Polskiej Rady Biznesu „Przedsiębiorca Odczarowany” za 2018 rok, <https://prb.pl/wp-content/uploads/2018/05/Przedsiębiorca-odczarowany.pdf>.

płeć

Przedsiębiorca rodzimy | „Niemal co trzeci przedsiębiorca w Polsce to kobieta (29 proc. na tle 27 proc. w UE) To tendencja znana od 2001 roku.”

Przedsiębiorca-migrant | „Pół na pół, może z lekką przewagą mężczyzn.”

wiek

Przedsiębiorca rodzimy | „Średni wiek przedsiębiorców w Polsce to 45 lat, niezależnie od płci (na tle 47 w UE) .”

Przedsiębiorca-migrant | „Bardzo różnie. Ostrożnie mogę powiedzieć, że przeważają osoby między 35 a 45 rokiem życia.”

wykształcenie

Przedsiębiorca rodzimy | „To osoba dobrze wykształcona. 1 proc. przedsiębiorców posiada wykształcenie zawodowe, 59 proc. wykształcenie średnie, 40 proc. wykształcenie wyższe”

Przedsiębiorca-migrant | brak danych

profil działalności

Przedsiębiorca rodzimy | „Największe branże to handel (26,6 proc.) i budownictwo (16,9 proc.), potem przetwórstwo przemysłowe (14 proc.) Przy czym kobiety dominują w edukacji, opiece zdrowotnej i usługach (niefinansowych i niespecjalistycznych).

Przedsiębiorca-migrant | „Branża budowlana dominuje wśród osób z Białorusi. Także w niej działa większość przedsiębiorców z Ukrainy. Osoby z Bangladeszu, Indii, Pakistanu przychodzą do mnie, aby zakładać restauracje, bary, ale też zakłady odzieżowe. Te osoby najczęściej sprowadziły się do

Polski za zorganizowaną z góry pracą, ale chcą pójść na swoje. Kilka lat temu usługi skierowane do innych migrantów, jak agencje zatrudnienia, prowadzenie hosteli robotniczych, były bardzo popularne. Obecnie jest mniej nowych przedsiębiorstw tego typu, może sytuacja się ustabilizowała. Coraz więcej za to naszych wschodnich sąsiadów zakłada w Polsce spółki, do których delegują pracowników swoich firm z Białorusi i Ukrainy, żeby pracowali na budowie albo w Polsce albo w Holandii i Belgii. Tym delegowanym pracownikom płaci pensję firma z za Buga, w wysokości minimalnego wynagrodzenia obowiązującego na terenie państwa, w którym pracują. To im się opłaca.”

CZYNNIKI NIESPRZYJAJĄCE PRZEDSIĘBIORCOM

Na przedsiębiorców-imigrantów spojrzeliśmy już w kontekście ich narodowych społeczności. Równie ważne dla określenia ich sytuacji jest przyjrzenie się wpływowi samego społeczeństwa polskiego na ich biznesy. Często cudzoziemcy muszą się borykać z przeszkodami, które trudno im przewidzieć.

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy

zła sława przedsiębiorczości w Polsce uprzedzenia

Oryginalnie słowo „przedsiębiorczość” w języku polskim opisywało cechy charakteru, takie jak rzutkość, zaradność i posiadanie ducha inicjatywy²¹. Jednak z początkiem prawodawstwa demokratycznej Polski słowo to uzyskało nową tożsamość i wraz z nią nowe zadanie. To w duchu przedsiębiorczości budować się miał nowy kapitalistyczny ład na gruzach gospodarki centralnie planowanej. I to na przedsiębiorcach, według kolejnych polskich premierów, ma się opierać innowacyjna gospodarka. Poziom udogodnień potrzebnych do prowadzenia własnej działalności powoli się poprawia, choć wciąż pozostawia wiele do życzenia.

Jednak społeczny status przedsiębiorcy jest w Polsce historycznie zdeterminowany, a przez to zdecydowanie niejednoznaczny²². Kultura polska tradycyjnie promowała etos szlachecki, a później i inteligencki, niejako w kontrze do „prywaciarzy” i „geszefciarzy” (a także do trendów w Europie Zachodniej, gdzie mieszczaństwo zdominowało przekaz kulturowy). Po okresie bujnego rozwoju spółdzielczości państwowej w międzywojniu oraz tępienia „prywaciarzy” w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wizerunek przedsiębiorcy wciąż jest mało pozytywny. Zmiana nastawienia następuje, ale powoli – wraz ze zmianą stosunków własnościowych w gospodarce i rosnącym odsetkiem pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych²³. Na razie musi przedsiębiorcom wystarczyć deklaracja 67 proc. obywateli Polski z 2013 r., że uważają prowadzenie własnej działalności za dobrą ścieżkę kariery²⁴.

Na jakość przebywania cudzoziemców w Polsce, w tym także przedsiębiorców, największy wpływ ma oczywiście społeczna atmosfera i poziom otwartości autochtonów na przybyszów. Rozpoczęty w 2015 r. kryzys migracyjny spowodował nasilenie obaw i sprzeciwu wobec dalszego osiedlania się uchodźców napływających do Europy, wyrażające się uprzedzeniami i stereotypizacją wizerunku przybyszy²⁵. Sytuacja migrantów w Polsce również gwałtownie się pogorszyła.

Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS) regularnie przeprowadzało sondaże, w których Polakom zadawane były pytania dotyczące ich stosunku do udzielania schronienia uchodźcom. Na początku 2015 r. aż 72 proc. osób zadeklarowało poparcie dla przyjmowania uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi. Przeciw było 21 proc. (pozostałe 7 proc. nie miało zdania na ten temat). Kolejne sondaże, przeprowadzane co miesiąc, pokazywały, że wraz z narastającą negatywną kampanią publiczną akceptacja dla przyjmowania uchodźców w Polsce stopniowo się zmniejszała. W lutym 2016r. osiągnęła najniższy poziom – ledwie 39 proc. badanych zgadzało się na pomoc, w tym tylko 4 proc. na przyjmowaniem uchodźców i zezwalanie na ich osiedlanie się w Polsce²⁶.

Wiele organizacji zaczęło donosić o aktach nienawiści wymierzonych przeciwko osobom niepolskiego pochodzenia. Wzrost przemocy na tle ksenofobicznym i rasistowskim odnotowały także policja, prokuratura oraz Rzecznik Praw

²¹ za Słownikiem Języka Polskiego pod red. Doroszewskiego.

²² Prywatni przedsiębiorcy występują w roli produktu zmian – nowej grupy społecznej, która dziki zmianom powstała, a równocześnie uchodzi za głównych beneficjentów transformacji, spychających na margines inne klasy i warstwy, takie jak robotnicy czy inteligencja, cieszące się w poprzednim ustroju większym poważaniem, za: <http://www.ur.edu.pl/pliki/Zeszyt12/31.pdf>, 2008 r.

²³ Jw.

²⁴ <https://praca.gazetaprawna.pl/galerie/852009,duze-zdjecie,2,polacy-uważaja-ze-wlasna-firma-to-dobra-sciezka-kariery.html>.

²⁵ http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-3ab6d162-1ee8-4a9e-9d03-3531467cb62f/c/J_Lesz-kowicz-Baczynski.pdf.

Obywatelskich. Istnieją na ten temat liczne raporty polskich organizacji pozarządowych.

różnice mentalności

W polskiej sferze publicznej, w tym wśród decydentów, pokutuje przekonanie, że niechęć Polaków do uchodźców i migrantów nie przekłada się na ich stosunki z Ukraińcami. Według tych założeń o integrację Ukraińców nie trzeba się martwić, ponieważ różnice kulturowe są niewielkie. Pomijając postkolonialne podłoże takiego myślenia o sąsiadach zza Bugu, gdy mówimy o codzienności i próbach przedsiębiorczości wśród migrantów, różnice kulturowe mogą stanowić ogromną barierę.

Na te bariery zwróciła uwagę Alla Maievska, doradczyni biznesowa o doświadczeniu migranckim, która założyła nieformalną sieć rosyjskojęzycznych przedsiębiorczych kobiet - głównie Ukrainek, osiedlonych w całej Polsce. Maievska twierdzi: „- Polacy poważnie traktują sprawę dopiero, gdy jest na piśmie. Przedsiębiorcy imigrancy tymczasem nie są w ogóle przyzwyczajeni do maili. U nich zaufanie buduje się na rozmowie. Wystarczy telefon. Wśród Polaków to wywołuje frustrację²⁷”.

O wiele poważniejsza w skutkach może być różnica mentalności, która w sytuacji konfliktu Polakom każe się dystansować, a Ukraińcom przeć do konfrontacji:

– „Gdy coś idzie nie tak Ukraińcy stawiają kawę na ławę. Potrafią się zezłościć i nie powstrzymują swoich emocji. W Polsce to działa na odwrót.

W sytuacji konfliktu przechodzicie na „pan”, „pani”. Zdarza się, że słowa te mówione są przez zaciśnięte zęby, ale sposobem Polaków na konflikt biznesowy jest trzymanie się formalności i formy. A taka postawa Ukraińcom może kojarzyć się z wywyższaniem się. Co może w ostateczności prowadzić do zaostrzenia konfliktów.”

brak jednego źródła informacji

Każdy przybysz ma prawo czuć się zagubiony w nowym kraju, w nieznanym mu kontekście, w zetknięciu z urzędami i regulacji obcego państwa. Tym bardziej nieswojo mają prawo czuć się migranci niemogący porozumieć się w języku polskim. Brakuje jasno przedstawionych informacji w języku rodzimym. Rozmówcy wywiadów jako jedną z głównych przeszkód do dobrego odnalezienia się w nowej rzeczywistości wskazują jednoznacznie na brak jednego źródła informacji dla cudzoziemców, chcących zakładać podmioty gospodarcze.

Rozproszone i dostępne informacje nie są wystarczająco jasne i precyzyjne dla obcokrajowców (nie wspominając już o hermetyczności języka urzędowego i skomplikowania systemu prawnego dla rodzimych przedsiębiorców). Wiedza praktyczna, jak np. ta, którą dysponują doradcy gospodarczy, nie jest możliwa do uzyskania na żadnych stronach internetowych. Ten przedsiębiorczy know-how cudzoziemcy zyskują dopiero po rozmowach z konsultantami. A przecież nie każdego na nie stać. Część porad

²⁶ https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_081_15.PDF.

²⁷ Wywiad H. Nowickiej z Allą Maievską, luty 2020.

²⁸ Wywiady H. Nowickiej z Allą Maievską, M.Keryk i innymi migrantami osiedlonymi w Polsce, luty 2020.

co prawda jest udzielanych bezpłatnie w ramach działalności organizacji pozarządowych, ale w skali kraju jest to pomoc zbyt mała i skupiona jedynie w największych ośrodkach, takich jak Warszawa, Poznań i Gdańsk.

BRAK DANYCH

Kłopot z danymi zaczyna się już na poziomie szukania odpowiedzi na pytanie o liczbę obecnie przebywających na terytorium Polski cudzoziemców. Na przeszkodzie stoi brak spójnego systemu rejestracji osób spoza państw trzecich oraz traktat z Schengen otwierający granice Polski na całą Unię Europejską.

Jeszcze trudniej jest zebrać dane dotyczące przedsiębiorców-migrantów. Dostęp do bazy Rejestru Gospodarki Narodowej (REGON) – potencjalnie najlepszego źródła informacji, mimo przyjaznego interfejsu, nie jest otwarty. Dane zbiorcze otrzymać można jedynie za opłatą. Dostępny obywatelowi interfejs pozwala jedynie na wyszukanie firmy po numerze REGON, NIP lub KRS. Nie pozwala na otrzymanie żadnych zbiorczych danych.

Główny Urząd Statystyczny, czyli najpoważniejszy podmiot publiczny dedykowany gromadzeniu danych, nie udostępnia powszechnie danych dotyczących podmiotów gospodarczych na poziomie głębszym niż ich liczba roczna w podziale na województwa. KRS również zwykłemu użytkownikowi oferuje wyłącznie wyszukiwarkę.

dane z organizacji

Nie zbierają danych również organizacje pozarządowe. Trudno się im dziwić, prowadzą zazwyczaj okrojone i doraźne działania, przez co dysponują wyrywkowym obrazem. Gdyby NGO zaczęły zbierać te rozproszone dane, składałyby się na nie informacje: o liczbie i charakterze zakładanych biznesów, profilu osób je prowadzących, przeżywalności podmiotów gospodarczych na rynku.

MIGRANCCY PRZEDSIĘBIORCY SPOŁECZNI

**I ICH INICJATYWY
ROZWIJANE W RAMACH
PROGRAMU** HELLO
ENTREPRENEURSHIP

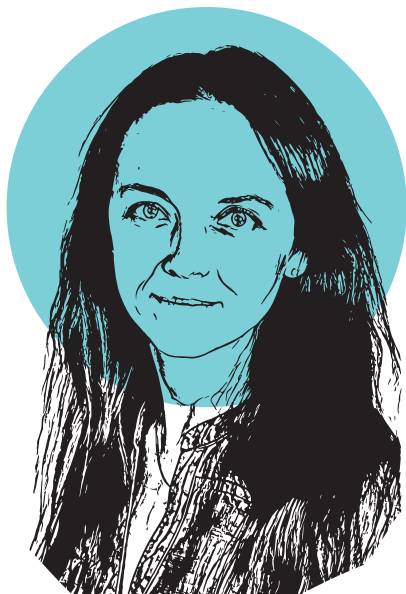
Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy



Sofia Diduk

SZKOŁA AERIAL DANCE

„—Pamiętam, jakie wrażenie na mnie wywarły farmy wiatraków na polach, gdy pierwszy razjechałam do Gdańska.”

Do Polski przyjechała...

...z ukraińskiej Winnicy w 2017 roku. Powodem było zarówno możliwość zapewnienia lepszej edukacji muzycznej synowi, jak i chęć życia w kraju, który nie toczy wojny.

Własny biznes to...

...dobre narzędzie, aby zarażać innych swoją pasją.

— Żebyś zobaczyła twarze dorosłych, gdy pierwszy raz wyginają się na kole! Albo gdy podciągają się na szarfię! Mój Boże, cieszą się jak dzieci! To jest taka radość! Twarz im się zmienia, oczy błyszczą. To jest taki sport, w którym nie zwracasz uwagi na zmęczenie, tylko działasz dla przyjemności. A przy okazji całe ciało pracuje.

Dla Sofii gimnastyka artystyczna w powietrzu to cały świat. Potrafiła siedzieć w szpagacie zanim jeszcze wysłano ją w wieku 6 lat na pierwsze „lekcje gimnastyki”. — Mama opowiadała mi, że jak była mała, do jej wsi pod Winnicą przyjeżdżał cyrk obwoźny. Patrzyła z zachwytem na dziewczyny wyginające się z łatwością i marzyła, żeby też tak robić. Chyba spełniłam jej marzenia — śmieje się.

Sofia jest zawodową trenerką. Ma doświadczenie także w ćwiczeniu osób z niepełnościami ruchowymi. Chce założyć własną szkołę Aerial Dance, gdzie będzie mogła oferować im bezpłatne zajęcia.

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy

Na razie prowadzi dwie ogólnodostępne grupy w tygodniu w zaprzyjaźnionym studio.
— Mam stałą grupę dziewczyn. Widzę, że kochają to tak, jak ja. O jednej z nich myślę jako o przyszłej instruktorce w mojej szkole — snuje plany Sofia.

Umowa z klubem ma charakter barterowy. Sofia prowadzi zajęcia w zamian za możliwość korzystania z sal i sprzętów. — W domu nie mogę powiesić u sufitu szarfy ani koła, bo właściciele mieszkań się nie zgadzają na takie instalacje. Z resztą zbyt często zmieniamy mieszkania — mówi Sofia. Taką determinację w spełnianiu swoich pasji dzieli z całą rodziną. Do Trójmiasta sprowadzili się z powodu możliwości zapewnienia lepszej edukacji muzycznej starszemu synowi. Przy okazji córka mogła pójść do szkoły baletowej.

Gimnastyka artystyczna cieszy się wielkim uznaniem w krajach byłego ZSRR — a że w Trójmieście mieszka wielu migrantów z Ukrainy i Rosji, Sofia spodziewa się dużego zainteresowania swoimi zajęciami. — Chcę pokazać, że na obczyźnie też można żyć w zgodzie ze swoimi pasjami i marzeniami.

PROBLEM

W krajach byłego ZSRR, w tym w Ukrainie, gimnastyka artystyczna i akrobatyka cieszą się ogromną popularnością. Gimnastycy z tego rejonu uważani są za najlepszych na świecie. W Polsce jednak niewiele jest klubów oferujących możliwość trenowania tych dyscyplin. Stanowi to nie lada utrudnienie dla migrantów ze wschodu, którzy pragnęliby nadal ćwiczyć. Gimnastyka powietrzna jest też doskonałym remedium na konsekwencje siedzącego trybu życia, dobrze służy osobom z niepełnosprawnościami umysłowymi i ruchowymi, jest doskonałą aktywnością dla osób w każdym wieku i stanowi inspirującą alternatywę dla ćwiczeń w siłowni.



Anastasiia Sergeeva

SIEĆ KLUBÓW

dla dzieci migrantów rosyjskojęzycznych

Mieszkanie w Polsce jest dla niej fascynujące. „— Tak wiele mamy wspólnego, a jednocześnie jest tak inaczej niż w Rosji.”

Do Polski przyjechała...

...wraz z rodziną w roku 2013 na fali represji, jakie spotkały organizację, w której pracowała. W 2016 odeszła z jej polskiego biura i zaczęła prowadzić z mężem własną działalność gastronomiczną. Pozostaje aktywną członkinią niezależnej diaspory rosyjskiej w UE.

Własny biznes to...

...nie pierwszozna. Wraz z mężem prowadzą od kilku lat biznes gastronomiczny w Polsce (działalność gospodarcza).

— Dzieciaki bardzo potrzebują mieć swoją rówieśniczą wspólnotę. Muszą mieć gro-
no swoich ludzi, którzy mówią tym samym językiem, obchodzą te same święta, myślą podobnie. Dzięki temu w swoich lokalnych, polskich szkołach mogą poczuć się pewniej. Obca kultura budzi już wtedy zaciekawienie, a nie jest powodem do wstydu i samowyluczenia naszych dzieci.

Klub „Zawarka” powstał jako odpowiedź na potrzeby kilkorga znajomych Rosjan mieszkających w Polsce. Z początku chodziło o integrację dzieci, ale w ciągu 5 lat klub rozrósł się do rozmiarów instytucji. Kilkunastu pedagogów prowadzi rosyjskojęzyczne zajęcia w ciągu tygodnia dla dzieci w różnym wieku, oraz szkołę sobotnią. — Śpiewamy pieśni, czytamy dramaty i je z dziećmiakami inscenizujemy, oglądamy rosyjskie baśnie. U nas nie ma matrioszek i niedźwiedzia. Chronimy się przed tanią popkulturą — zapewnia Anastasiia. Sama ma trójkę dzieci i jest pedagogiem.

„Zawarkę” prowadzi Fundacja WOT. Poza obywatelami Rosji, społeczność wokół „Zawarki” tworzą rosyjskojęzyczni obywatele byłych republik radzieckich, przede



wszystkim Ukraińcy, ale też Azerzy, Kazachowie, Czeczeni. Wiele jest rodzin mieszanych. Dzięki zdobywanym grantom, stowarzyszenie organizuje półkolonie letnie dla podopiecznych. Powstał też fundusz stypendialny dla dzieci, których rodziców nie stać na opłacanie zajęć. – Inaczej nie trafiłaby do nas trójka małych uchodźców z Czeczenii. Są dla nas bardzo ważni. Naszą społeczność łączą demokratyczne wartości – mówi jedna z założycielek.

Celem Anastasii jest rozwinięcie systemu franczyzy klubów dla migranckich dzieci na wzór „Zawarki”. Za 5 lat w największych polskich miastach powinno być kilka takich miejsc. Powinny także powstać mniejsze klubiki w poszczególnych dzielnicach Warszawy. - Przygotowujemy spójny program całoroczny, mamy metodyków i doświadczenie. Tam, gdzie zbierze się kilkoro rodziców z najbliższego sąsiedztwa, pojedziemy, rozdamy materiały, zapoznamy z metodą, nauczymy jak to robić – mówi inicjatorka.

A za 10 lat? - Społeczności migranckie innych kultur będą kopiowały nasze metody, a sieć „Zawarki” będzie hulać. Ale mam nadzieję, że już bez mnie, bo ja będę mogła zamieszkać już w Rosji.

PROBLEM

W wieku dziecięcym wyróżnianie się, bycie innym, może łatwo stać się powodem do wykluczenia z grupy rówieśników, nierzadko w dotkliwy sposób. Dzieci, które przyjechały do Polski z innego kraju, noszą ze sobą ten bagaż „inności” przez cały czas. Często jest to dla nich dodatkowa trudność (po barierze językowej i kulturowej), jakiej doświadczają w polskiej szkole. Takim dzieciom trzeba zapewnić kontakt z otoczeniem, które w pełni je akceptuje i uważa za „swoje”. Przez utrzymywanie kontaktu ze swoim rodzimym językiem i kulturą, dziecko buduje swoje poczucie wartości. Z lepiej rozumianą własną tożsamością, łatwiej odnajdzie się w jednorodnym środowisku polskiej szkoły.

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy



Artem Tuliuk

PORADNIA

pedagogiczno-terapeutyczna dla rosyjskojęzycznych dzieci ze spektrum autyzmu

Artem jest absolwentem historii na Uniwersytecie Jagiellońskim, więc bariera językowa nie stanowi dla niego problemu.

Do Polski przyjechał...

...w 2017 roku z Kamieńca Podolskiego, żeby zapewnić dostęp do dobrej szkoły swojemu 7-letniemu wówczas synowi. W tej chwili w Polsce na stałe mieszka już cała rodzina.

Własny biznes to...

Biznes? Ja nie prowadzę biznesu! To jest moja życiowa działalność, która musi przy okazji dać możliwość utrzymania.

— Musiałem dać mojemu synowi taką szansę. Poziom opieki nad dziećmi ze spektrum autyzmu w Polsce może nie jest tak rozwinięty jak na Zachodzie, ale jest o niebo lepszy niż w Ukrainie.

Artem w Polsce zarabia jako informatyk. Ale po tym, jak odwiedził kilka placówek opiekuńczych dla dzieci z niepełnosprawnościami, postanowił otworzyć też własną poradnię dla osób ze spektrum z autyzmu. Osób, co ważne, rosyjsko- i ukraińskojęzycznych, które przyjechały do Polski z tego samego powodu, co on.

— Pamiętam jak zaprowadziłem synka do świetlicy i poczułem tę specyficzną atmosferę takich miejsc, usłyszałem znajome dźwięki. Tak zatęskniłem za tym światem! W środowisku pedagogów i osób ze spektrum autyzmu czuję się jak w domu, bezpiecznie. Ja te dzieciaki potrafię czytać jak otwartą książkę — opowiada Artem. Wśród specjalistów i praktyków zajmujących się autyzmem



w Polsce ma wiele kontaktów, bo jako głowa ukraińskiego stowarzyszenia rodziców dzieci ze spektrum autyzmu sprowadzał ich na warsztaty i konferencje do Ukrainy.

Do zespołu w swojej poradni w Ząbkach zaprasza jednak tylko osoby rosyjsko- lub ukraińskojęzyczne – Coraz więcej osób przyjeżdża ze wschodu z powodu autyzmu w rodzinie. To ma być miejsce dla nich – mówi.

Sam, z powodu braku wykształcenia specjalistycznego, nie prowadzi terapii, ale pracy i problemów ma aż nadto. Najtrudniej o legalne zatrudnienie specjalistów znających języki wschodnie. Migranci muszą się liczyć z kosztami nostryfikacji dyplomów. Ogromnych pieniędzy wymaga również zakup specjalistycznego sprzętu. Samo wyposażenie pokoju do integracji sensorycznej to koszt powyżej 60 tys. zł. W Polsce docenia jednak znacznie mniejszą niż w Ukrainie biurokrację.

PROBLEM

Coraz więcej osób w ostatnich latach otrzymuje diagnozę zaburzeń ze spektrum autyzmu. Jednak nie we wszystkich krajach istnieje odpowiedni system opieki, rehabilitacji i wsparcia dla osób ze spektrum autyzmu i ich rodzin. Kraje wschodniej Europy wciąż zmagają się z kompletnym brakiem pomocy. Wiele rodzin osób autystycznych decyduje się na podjęcie radykalnych kroków i wyprowadzkę, często do najbliższego kraju, w którym działa system wsparcia - czyli do Polski. Nie jest to jednak idealne rozwiązanie ze względu na barierę językową.

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy



Khava Karermanova

VAINAHFOOD

Usługi cateringowe

Polskę najbardziej doceniła, gdy odkryła, że może wziąć rozwód i żyć samodzielnie.

Do Polski przyjechała...

...w 2009 roku w wieku 15 lat z Czeczenii. Wojnę pamięta już od piątego roku życia: odgłosy samolotów, huk wystrzałów, schody do piwnicy, w której się kryli i ustawione w kącie wiecznie spakowane plecaki, na wypadek gdyby natychmiast trzeba było opuścić dom. W końcu tak się stało. W Polsce ma status uchodźcy. Samotnie wychowuje córkę.

Własny biznes to...

...najlepsze wyjście, aby pomóc uchodźcom odnaleźć się w nowej rzeczywistości.

— Na ksenofobiczne zaczepki mam sposób. Nie reagować zbyt szybko. Jak jest chęć po drugiej stronie, dłużej porozmawiać. Pokazać siebie z najlepszej strony. Najlepszą okazją do bycia w kontakcie, integracji, poznania się, jest jedzenie. A tak się składa, że uwielbiam gotować.

Khava z początku nie myślała o zakładaniu firmy. Od kilku lat pracuje w gastronomii, specjalizuje się w rodzimej kuchni kaukaskiej, ale zna też kuchnię włoską, japońską, koreańską, turecką, no i polską. Od wielu lat słyszała zachęty od wielbicieli jej hingalszy (placków z dynią). „Czemu nie założysz własnej restauracji? Musisz koniecznie! Będziemy przychodzić!”, mówili. — Zaczęłam się zastanawiać. Dla siebie samej... to za duży trud. Ale z drugiej strony, tyle jest osób potrzebujących pracy. A gastronomia nadaje się świetnie dla wszystkich osób, które przeszły to, co ja — opowiada.

Miała 14 lat, gdy jej rodzina uciekła z ogarniętej konfliktem Czeczenii. Skierowano ich od ośrodka dla cudzoziemców. Khava trafiła



do szkoły i wspomina ją jako traumę.

– Nic nie rozumiałam. Chodziłam i tylko powtarzałam: „Co? Co?”. Pamiętam straszny stres. Wyobrażasz sobie, że bez tłumacza nawet nie możesz komuś dać znać, jak źle się czujesz? – mówi Khava i dodaje, że z powodu trudności językowych trzy razy cofnięto ją o klasę.

– Nikt nie powinien czegoś takiego przechodzić. Chcę stworzyć miejsce pracy, które będzie lekiem na taki stres, do którego pracownicy będą przychodzić z radością. W mojej firmie będzie panowała atmosfera życzliwości i zrozumienia. Imigranci będą mogli spokojnie zaznajomić się z warunkami życia w Polsce, a Polacy poznać tradycje i kuchnię innych kultur. No i naprawdę spotkać osoby innego pochodzenia – mówi Khava i podkreśla:

– Nie o pieniądze chodzi w pracy. Nie tylko. Ważniejsze jest, że jest z kim pogadać, pośmiać się. Poznać, z czasem zaprzyjaźnić. Praca zabiera troski, oddala samotność, daje poczucie sprawczości. Przynosi szczęście! No i to najlepszy sposób na nauczenie się języka polskiego.

PROBLEM

Jednym z poważniejszych problemów dla obcokrajowców w Polsce jest dyskryminacja w miejscu pracy. Często są wykluczani i traktowani niesprawiedliwie. Migranci potrzebują wsparcia i akceptacji, szczególnie w swoim pierwszym miejscu pracy. Poza pieniędzmi na utrzymanie, równie ważne dla dobrego samopoczucia osób w nowym kraju jest poczucie bezpieczeństwa i stabilności, która może dawać płatne zajęcie.

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy



Anton Bulakh

WEYES

Aplikacja mobilna do samodzielnego projektowania okularów

Anton na co dzień nie czuje, żeby zmienił kraj. Obraca się w kręgach artystycznych, a te – jak mówi – nie znają granic.

Do Polski przyjechał...

...w 2012 na studia z wzornictwa przemysłowego do Poznania. Zdobył tam wiele umiejętności, w tym szycia i produkcji porcelany. Poszedł na nowe technologie.

Własny biznes to...

...mój styl życia. Motywuje mnie, żeby ciągle się doksztalać i śledzić wszystkie nowe pomysły i rozwiązania.

— Odwiedzałem przyjaciela w jego zakładzie optycznym i zobaczyłem tam płaczącego pięcioletka. Dziecko kategorycznie odmawiało przymierzenia okularów. To miały być jego trzecie w tym roku, bo poprzednie dwie pary jakimś dziwnym trafem uległy zniszczeniu. Pomyślałem, że się dzieciakowi nie dziwię.

Anton postanowił stworzyć narzędzie zamieniające tradycyjne nudne oprawki w designerski i ciekawy przedmiot, który dzieci będą chciały mieć na własność. Jak fajne zabawki. Zespół Antona przygotowuje aplikację, która pozwoli zaprojektować własne okulary bez wychodzenia z domu. Aplikacja będzie mogła przyjmować zapisane recepty na szkła od okulistów, a także zmierzy rozstaw oczu i inne wymiary twarzy. W ten sposób w kilka minut będzie można zamówić gotowy produkt, który powstanie w zakładzie produkcyjnym zlokalizowanym najbliżej miejsca zamieszkania klienta. — Tak już mam, że wszędzie widzę pole do szukania nowych rozwiązań — mówi Anton.



Projekt powstał w 2015 roku w ramach pracy dyplomowej w poznańskiej School Of Forms, jednej z najlepszych uczelni wzornictwa przemysłowego w Polsce. Anton od razu zaczął szukać inwestorów, ale ich oferty sprowadzały się do wykupienia pomysłu. Dlatego od pięciu lat intensywnie rozwija projekt z własnym zespołem. Gotowa i testowana jest już aplikacja iOS, w tym specjalne oprogramowanie, które na podstawie podanych parametrów tworzy model twarzy 3D. Stworzony został automatyczny system obróbki zamówień (backend). Trwają rozmowy z potencjalnymi partnerami o metodologii produkcji.

— Pierwotnymi klientami były dla nas dzieci w wieku od trzech do dziewięciu lat i ich rodzice. Okazało się jednak, że ta aplikacja może posłużyć też osobom z niepełnosprawnościami i wszystkim, którzy z pewnych powodów nie są mobilni — mówi Anton. — Dobry design ma służyć rozwiązaniu problemów. Tylko tyle i aż tyle — podkreśla.



PROBLEM

Dzieci, które muszą nosić okulary, często spotykają się z nieprzyjemnymi komentarzami rówieśników, w groźniejszych przypadkach nawet z szykanami i wykluczeniem. W dzieciństwie okulary stają się niepożądanym wyróżnikiem. Dla malucha, który chce się czuć swobodnie, są też przedmiotem brzydkim, i często — jak na mały nos — zbyt ciężkim i niewygodnym. Dzieci często nie noszą przepisanych okularów, a to powoduje dalsze pogorszenie wzroku oraz pogorszenie wyników w nauce.

Roman Borenko

DIGITAL INCLUSION

Dostosowanie stron www do potrzeb osób z niepełnosprawnościami



Choć przyznaje, że w Polsce czuje się trochę inaczej, to, jak mówi: „— Tutaj jest spokojniej, a ludzie są bardziej otwarci.”

Do Polski przyjechał...

...nie zamierza się przeprowadzać. Roman mieszka na stałe we Lwowie. Zna język polski i w Polsce bywa, ale nie ma potrzeby, aby tu mieszkał na stałe.

Własny biznes to...

...wolność. A czasem jedyna opcja dla osób z niepełnosprawnościami.

— Profesjonalizm nie jest przypisany tylko osobom w pełni sprawnym. Ale żeby osoby z niepełnosprawnościami mogły utrzymać takie myślenie o sobie, muszą wykazywać się dużą determinacją.

Tej Romanowi na pewno nie brakuje. Ukończył dziennikarstwo i inżynierię komputerową. Programista, szef stowarzyszenia na rzecz osób z niepełnosprawnościami, właściciel firmy Inclusive IT. Postanowił jedną z gałęzi swojej działalności zawodowej przekuć w poważny ruch, który ma objąć swoim zasięgiem całą środkową Europę. Chodzi o web accessibility, czyli dostępność witryn internetowych dla osób słabowidzących, w tym z niepełnosprawnościami, starszych, z dużymi wadami wzroku. Standardy WCAG zostały wypracowane już dawno, ale wciąż jeszcze część administracji i firm nie przestrzega ich podczas budowania swoich stron internetowych.



– W Polsce rynek na tę usługę jest duży. Chcę zatrudniać osoby z niepełnosprawnościami, żeby mogły być testerami – mówi Roman. Zacznie od pracy samodzielnej, zdobywając dwóch-trzech klientów. Swoją plan przygotowuje bardzo dokładnie. Nie spieszy się, woli przeprowadzić rzetelnie wszystkie możliwe testy. W ciągu następnych pięciu lat chce stworzyć stały zespół rozwijający software. Firma będzie działała międzynarodowo z centrum w Polsce.

Dla Romana działalność zawodowa w IT wiąże się z jego podstawową potrzebą – pracy z domu. – Lubię pracę zdalną. Wymaga dyscypliny, ale też opiera się na progresywnych rozwiązaniach technologicznych. No i najważniejsze – nie ma kłopotu z przemieszczaniem się.

PROBLEM

Internet oferuje w tej chwili ogromne możliwości dla edukacji, rozwoju, zatrudnienia i rozrywki. Ale nawet posiadając dostęp do Internetu, w rzeczywistości nie wszyscy mają równe szanse w używaniu go. Osoby z niepełnosprawnościami - niedowidzące, z daltonizmem, osoby niesłyszące, cierpiące na różne zaburzenia, w tym te ze spektrum autyzmu – spotykają się na każdym kroku z przeszkodami. Przeszkody te można łatwo usunąć na etapie projektowania strony, ale międzynarodowe standardy WCAG (Web Content Accessibility Guidelines) można też wdrożyć wprowadzając na www strukturalne zmiany.

Problemem, który też rozwiązuje inicjatywa Romana, jest rynek pracy zamknięty na osoby z niepełnosprawnościami. Osobie zdolnej do pracy, ale posiadającej orzeczenie o inwalidztwie dowolnego stopnia, niezwykle ciężko jest zdobyć zaufanie potencjalnych pracodawców i przekonać ich, że mogą pracować, jak każdy inny.

Susanna Izzetdinova

PIEKARNIA AZIMA

— tatarskie przysmaki



„Całe życie walczyliśmy, żeby utrzymać się na powierzchni. Miałam nadzieję, że w Polsce już będzie łatwiej, że tu jest już Europa.”

Do Polski przyjechała...

...jako podwójna uchodźczyni. Wpierw jej rodzinę przegnano z Uzbekistanu. Odbudowywali wszystko na Krymie aż do 2014 roku, kiedy zajęli go Rosjanie.

Własny biznes to...

...rzecz naturalna. „Zawsze pracowaliśmy z rodziną na siebie. Tylko w Polsce przez kilka lat miałam szefów, bardzo źle to znosiłam.”

— Bałam się, że może nas stąd wygonią, oplują. Noszę chustę i z wieloma przykrościami się z tego powodu na ulicach Gdańska spotkałam. A okazało się, że klienci są uprzejmi i bardzo nas ciekawi! Pytają o naszą kuchnię i zwyczaje. Prosilili, żebym używała oryginalnych nazw. Cziebureki, nie ciastka zawijane. Burma, nie rolada. Nie potrafią dobrze tych nazw wymówić, ale się starają. Czasem tylko ktoś palnie: „Tatarzy? A to dobrze. Dobrze, że nie Arabowie.”

Pierwszego dnia otwarcia piekarni Susanna stała 20 godzin przy piecu. Każdego dnia pracy drzwi się prawie nie zamykają. Przy trzech stolikach stale ktoś siedzi. W „Tatarskich Przysmakach” pracuje pięciu imigrantów, dla których to jest pierwsza praca w Polsce. — Najpierw była jedna dziewczyna do pomocy. Mówiła trzy słowa po polsku, dzisiaj z klientami urzędu pogawędki. Ale w kuchni pół roku ją uczyłam, zanim byłam zadowolona. Nie jest łatwo nauczyć się smaku, którego się nie zna z domu — opowiada.

Dziadek Susanny był bogatym przedsiębiorcą w Uzbekistanie. Prowadził hostele dla turystów i dla pracowników. A babcia na



zmianę tylko piekła i gotowała. Siedziała w kuchni całymi dniami, a obok niej ja. Patrzyłam, jak wałkuje ciasto i wypieka baklawy i inne słodkości. — Wszystko, co pieczemy w Azima, to kuchnia babci! Ludzie mówili mi, że odziedziczyłam po niej talent kulinarny — opowiada Susanna.

W prowadzeniu biznesu najbardziej przeszkadzają jej absurdalne przepisy prawne. Susanna ma prawo pobytu czasowego i związane ręce, jeśli chodzi o zakładanie działalności gospodarczej. Taką może założyć tylko jej 20-letnia córka, dzięki studiom na polskiej uczelni. — Dlaczego w tym kraju dorosła kobieta nie może prowadzić biznesu i musi się wyręczać własnym dzieckiem, które powinno w tym czasie studiować?! — pyta.

Wieść o Tatarskich Przysmakach niesie się po całej Polsce. — Dzwonili do mnie już z kilku miejsc, żebym robiła franczyzę, bo chcą filie otworzyć — mówi Susanna, ciesząc się, że ktoś chce kopiować jej sposób na integrację migrantów z polskimi obywatelami. — No, kto odmówi ciepłej bułeczki? — śmieje się Susanna.

PROBLEM

Migranci, którzy nie znają języka polskiego, praktykują inną religię lub po prostu pochodzą z innej kultury, cierpią w Polsce z powodu dyskryminacji. Ciężko im znaleźć pracę, a jeśli dochodzi do tego jeszcze багаж ciężkich doświadczeń z kraju pochodzenia, brak sieci wsparcia i konieczność utrzymywania rodziny, sytuacja imigrantów staje się wyjątkowo ciężka. Miejsce pracy przeznaczone specjalnie dla migrantów, często pod szyldem innej kultury, jest dobrym schronieniem dla osób, które potrzebują zatrudnienia.



W Polsce zaskoczyła go ilość szans na stworzenie własnego biznesu.

Do Polski przyjechał...

...w 2013 roku, najpierw do pracy jako konsultant firmy informatycznej w Łodzi. Od dziecka przebywał w zróżnicowanej kulturze. Dużo jeździł po świecie jako zawodnik koszykówki. Mieszkał we Francji i Rumunii.

Własny biznes to...

...kontrola własnego czasu. „Czas jest najcenniejszy.”

Walid Barsali

BALLSQUAD

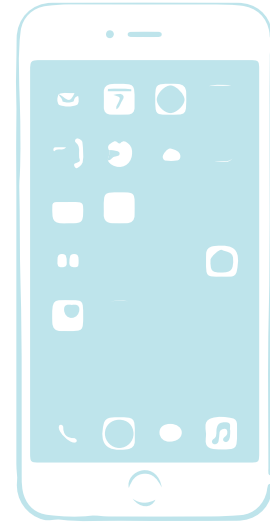
Aplikacja do zarządzania wynajmem obiektów sportowych

– To niesamowite, że w całej Europie Środkowej i Wschodniej publiczne obiekty mogą być ogólnodostępne! To znaczy, że każdy może skorzystać ze sportowych hal i boisk w szkołach po lekcjach i w miejskich halach. Tylko niestety w praktyce trudno z tego skorzystać.

Walid Barsali postanowił połączyć zarządców obiektów publicznych, które mają sportową infrastrukturę, z potencjalnymi amatorami sportu. Sam był zawodowym sportowcem. Pochodzi z Francji, ale do 21 roku życia jeździł dużo po świecie, zatrudniony na wielu kontraktach z zespołami koszykówki.

Aplikacja BallSquad działa już w kilkudziesięciu obiektach w Warszawie, a cały system jest testowany z myślą o jej generalnym upowszechnieniu. – Kiedy studiowałem w Rumunii, szukałem miejsca, żeby gdzieś grać w koszykówkę. Ktoś mi podpowiedział, że mógłbym skorzystać z boisk szkolnych. Droga była dość skomplikowana. Dostałem kontakt do znajomego, który miał kontakt do wóznego. Trzeba się było „dogadać” – opowiada Walid.

Projekt się stale rozrasta, w założeniu ma



pokryć całą sieć obiektów w Polsce, a za 10 lat mieć swoje odpowiedniki w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

– Naszym celem jest zdemokratyzowanie dostępu do obiektów sportowych. Dzięki aplikacji mieszkańcy mogą zapoznać się z właściwościami obiektów, sprawdzić grafik dostępności i dokonać rezerwacji online wraz ze znajomymi. Nasz system przynosi też benefity zarządcom obiektów – przekonująco opowiada Walid. Wydaje się, że wchodzenie w partnerstwa to dla niego bułka z masłem. BallSquad operuje przecież w jednym z najtrudniejszych modeli biznesu: B2G2C, czyli Business to Government to Consumer.

– Współpraca z instytucjami publicznymi wymaga cierpliwości. Budujemy zaufanie i więź, a gdy już jesteśmy po jednej stronie, wspólnie pracujemy nad przebicciem się przez szereg zależności i przepisów, których nigdy nie dostosowywano do działalności, jaką my proponujemy – tłumaczy Walid.

W 2020 roku BallSquad ma wejść z programami pilotażowymi do kilku miast w Polsce. Walid stara się o inwestora, dzięki któremu będzie mógł zatrudnić kolejne osoby do zespołu i prętniej rozbudowywać sieć w Polsce.

PROBLEM

Aż 40 proc. mieszkańców Polski nie uprawia żadnych sportów ani aktywności ruchowych. Można obwiniać za to brak dobrych nawyków, kultury sportowej, czy raczej słabe wyniki w sportach w świecie (generalnie rzecz biorąc). Ale problemem najbardziej praktycznym jest brak dostępu do infrastruktury sportowej. Boiska i sale sportowe, używane przez szkoły przez pół dnia, często stoją puste po skończonych lekcjach aż do wieczora, kiedy mogliby korzystać z nich okoliczni mieszkańcy. Brakuje systemu, który połączyłby możliwości, jakimi dysponują gminy, oraz mieszkańców, którzy może dzięki łatwiejszemu dostępowi do infrastruktury sportowej, zaczną ćwiczyć systematycznie.

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

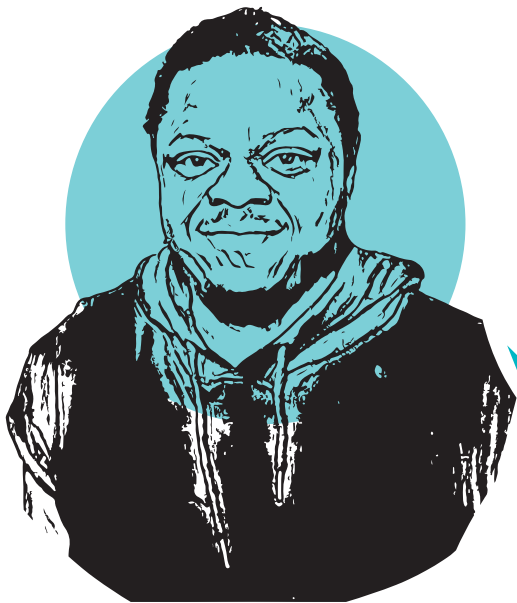
Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy

Segun Akeju (Sam)

SAM CUTS

Salon barberski



Cieszy się z prowadzenia biznesu w Polsce, z wdzięcznością myśli o wsparciu, jakie płynie ze strony jego polskiej rodziny.

Do Polski przyjechał...

...w 2008 roku na studia, a został z miłości. Mieszka w Polsce z żoną i córką nieprzerwanie od 2015 roku.

Własny biznes to...

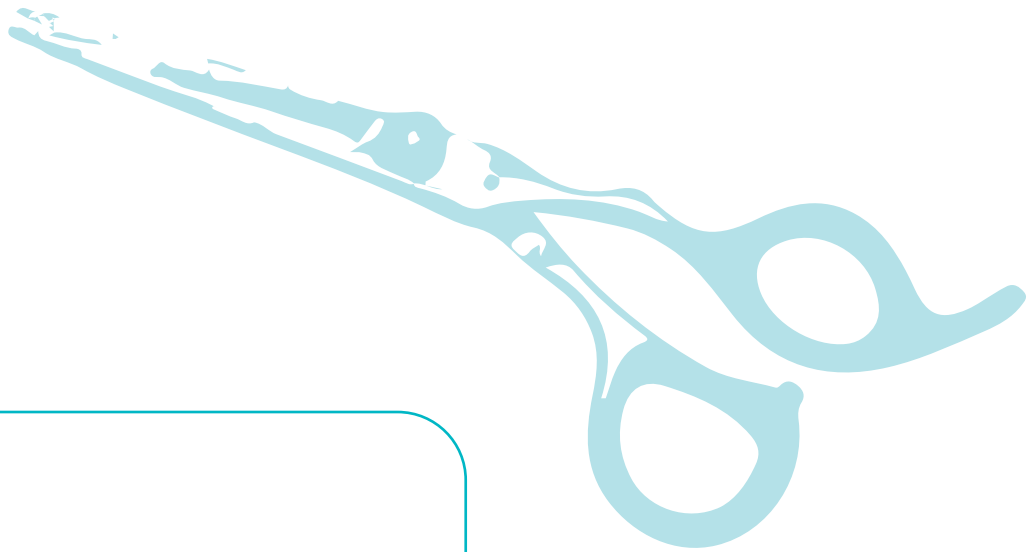
...oczywistość. Od zawsze trzeba było się samemu organizować.

— Nie uwierzysz, co ja miałem na głowie! Nikt nie umiał się tym porządnie zająć, więc sam musiałem się nauczyć. Założyłem swój barber salon.

Sam praktycznie wychowywał się w salonie swojego wujka. Dbanie o włosy i pielęgnacja brody to dla mężczyzn w Nigerii konieczność i przyjemność zarazem. Zajęcie dużo bardziej „zwyczajne” niż w Polsce. — Bez urazy, ale włosy afro, azjatyckie, czy południowe, wymagają zupełnie innego poziomu fryzjerstwa — mówi Sam.

Lokal na Polnej ma tylko jeden fotel, ale drzwi do niego zdają się nigdy nie zamykać. Swoje głowy w ręce Sama powierzają liczni cudzoziemcy mieszkający w Polsce na stałe, ale też Polacy, którzy idą za modą na afro, np. gwiazdy muzyki. Sama najbardziej w pracy cieszy różnorodność osób, które zachodzą do jego salonu.

— Ludzie opowiadają niesamowite historie! Zdobynam tyle wiedzy o świecie! W dodatku udaje mi się łączyć ludzi ze sobą. Niesamowite, pięć lat temu prawie nikogo w Polsce nie



znałem poza moją żoną, a teraz mam wrażenie, że znam pół Warszawy — śmieje się.
— Właściwie prowadzę nie tylko salon fryzjerski, ale też salon spotkań towarzyskich i poradnię dla świeżo przybyłych migrantów. Trzy w jednym! — mówi Sam.

Najtrudniejsze w założeniu biznesu było znalezienie przystępnego cenowo lokalu w śródmieściu. Poszukiwania trwały pół roku. Łatwiej było z biurokracją. Po pierwsze, wzięła ją na siebie żona Sama. Po drugie, na prawach małżonka obywatelki polskiej można w prosty sposób otworzyć działalność gospodarczą.

Mistrz fryzjerstwa planuje powiększyć swój zakład i zatrudnić kilku barberów i fryzjerów. Plany na najbliższe 10 lat to stopniowa ekspansja. Cel jest prosty: filia Sam Cuts w stolicach wszystkich krajów Europy Wschodniej, Bałkanów i państw nadbałtyckich.

PROBLEM

Polskie społeczeństwo jest niezwykle homogeniczne. Dlatego osoby o innym typie urody niż słowiański, mają w Polsce trudność z otrzymaniem właściwych usług kosmetycznych, czy znalezieniem produktów pielęgnacyjnych (np. produktów make-up do innych kolorów skóry albo kosmetyków do grubych i kręconych włosów afro). A gdy utrzymanie fryzur i bród jest częścią rodzimej kultury... znający się na twoim typie włosów barber i fryzjer jest na wagę złota.

Innym problemem imigrantów w Polsce jest niewystarczająca pomoc ze strony państwa w sprawach legalizacji pobytu, otrzymania wszelkich pozwoleń i dokumentów, czy poszukiwania pracy. Te pierwsze potrzeby osób przyjeżdżających do obcego im językowo i kulturowo kraju mogą być spełnione przez budowanie społeczności i kontakty nieformalne w miejscach, w których siłą rzeczy się spotykają — np. u barбера.

REKOMENDACJE:

JAK POPRAWIĆ SYTUACJĘ PRZEDSIĘBIORCZYCH MIGRANTÓW I MIGRANTEK W POLSCE?

Lista rekomendacji powstała w trakcie debaty w gronie ekspertów ds. migracji przy programie Hello Entrepreneurship, która odbyła się 1 kwietnia 2020 r. Ashoka w Polsce zaprosiła do debaty przedstawicieli i przedstawicielki instytucji i organizacji pozarządowych zajmujących się sprawami migracji i uchodźstwa oraz partnerów programu. Grono to dyskutowało o potencjale migrantów i migrantek prowadzących w Polsce inicjatywy społeczno-biznesowe oraz o barierach rozwoju przedsiębiorczości migranckiej w Polsce, na końcu proponując działania prowadzące do ich usunięcia. Powstała lista nie wyczerpuje wszystkich wyzwań, ale niewątpliwie naświetla kluczowe z nich.

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy

1

UPOWSZECHNIENIE PRAWA DO PROWADZENIA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

Samodzielne wyznaczenie pola swojej aktywności zawodowej wydaje się najbardziej naturalnym rozwiązaniem dla osób, które przybywają do Polski z innych krajów. Założenie własnego przedsiębiorstwa pozwala migrantom dostosować jego funkcjonowanie do specyficznych warunków, jakie niesie ze sobą układanie życia w nowym kraju – nie uzależnia od polskiego pracodawcy, pozwala ominąć barierę językową i kulturową lub pozwala na odpowiednio powolne zaznajamianie się z językiem polskim i kulturą. Nade wszystko daje szansę migrantom, aby zarobkować w oparciu o nabyte wcześniej kompetencje i doświadczenie zawodowe.

Tymczasem według prawa polskiego większość obcokrajowców nie może założyć jednoosobowej działalności gospodarczej w Polsce. Uprawnieni do tego są przede wszystkim ci, którzy mają zezwolenie na pobyt stały, osoby przebywające w Polsce na prawach małżonków polskich obywateli i obywaterek oraz osoby posiadające Kartę Polaka oraz uchodźcy. Ta grupa jest nieliczna i stanowi zdecydowaną mniejszość aktywnych zawodowo migrantów w Polsce. Pozostała większość musi się uciekać do zakładania spółek, najczęściej spółek wieloosobowych, wymagających posiadania zaufanego partnera o polskim obywatelstwie.

Kluczowe jest umożliwienie obcokrajowcom mieszkającym w Polsce prowadzenia jednoosobowej działalności gospodarczej.

2

WPROWADZENIE PRAWA UŁATWIAJĄCEGO OBCOKRAJOWCOM LEGALIZACJĘ POBYTU W OPARCIU O AKTYWNOŚĆ ZAWODOWĄ

Polska gospodarka w dużej części opiera się na pracy migrantów. Bariera dla płynnego działania firm zatrudniających pracowników urodzonych poza Polską są przepisy ograniczające możliwość ich pobytu na terenie kraju; czy to umożliwiające zatrudnienie na maksymalnie 9 miesięcy w roku (pozwolenie na pracę sezonową), czy ograniczające zgodę na pobyt czasowy ze względu na pracę do maksymalnie 3 lat. Niepewność co do uzyskania zezwolenia na pobyt w Polsce na dłużej niż 2-3 lata i konieczność ponoszenia w związku z tym kosztów finansowych (ok. 400 zł opłaty administracyjnej) łączą się z ogromnym obciążeniem psychicznym dla migrantów i utrudniają ustabilizowanie ich sytuacji życiowej.

Co więcej osoby, które dostają pozwolenie na pobyt czasowy na podstawie zatrudnienia, otrzymują je jedynie w oparciu o umowę z danym pracodawcą i na dane stanowisko. Taki brak elastyczności na rynku pracy nie przystaje do specyfiki dzisiejszej ekonomii. Nie pozwala pracownikom na awans zawodowy, a pracodawców zniechęca do inwestowania w swoich pracowników.

Przedsiębiorcom migranckim posiadającym zarejestrowane w Polsce spółki, tylko teoretycznie można na tej podstawie udzielić zgody na pobyt w Polsce. W praktyce wymogi postawione tym spółkom przez przepisy (obowiązek osiągania progu dochodu, konieczność posiadania polskiego obywatelstwa przez kogoś w spółce, etc.) stanowią bariery nie do przekroczenia.

Ułatwienie obcokrajowcom pracującym i prowadzącym firmy w Polsce otrzymywania długotrwałej zgody na pobyt w kraju, w tym:

- wydawanie zgód na pobyt czasowy w oparciu o dowolną umowę o pracę, z możliwością zmiany pracodawcy lub stanowiska pracy w czasie obowiązywania jednej wydanej zgody na pobyt;
 - znaczne ułatwienie legalizacji pobytu w Polsce cudzoziemców prowadzących własną działalność gospodarczą lub będących członkami spółek;
- jest działaniem niezbędnym dla uwolnienia potencjału migrantek i migrantów w Polsce.**

3

AKTYWNE RZECZNICTWO NA RZECZ UPROSZCZENIA PROCEDUR DOTYCZĄ- CYCH MIGRANTÓW PRZEZ PRZEDSTA- WICIELI BIZNESU

Powyższe rekomendacje mają w założeniu przyczynić się do rozwoju polskiej gospodarki, a zatem leżą też w interesie wszystkich przedsiębiorców. Dlatego do świata biznesu kierujemy rekomendację, aby rzecznictwem wsparł starania o powszechność prowadzenia jednoosobowej działalności gospodarczej, a także o ułatwienie nabywania prawa pobytu w oparciu o prowadzenie firmy.

Z myślą o wspólnym interesie zrzeszenia, stowarzyszenia i federacje pracodawców i przedstawicieli biznesu powinny aktywnie włączać migranckich przedsiębiorców w swoje grona, zachęcać ich do udziału w dialogu wewnątrz sektora i w grupach wsparcia, w taki sposób, aby uwzględniać specyfikę interesów obcokrajowców i ich odpowiednie reprezentowanie.

Gorąco zachęcamy przedsiębiorców i przedstawicieli świata biznesu do aktywnego włączania migrantów i migrantek do swoich środowisk i wspólnego rzecznictwa na rzecz zmiany przepisów ograniczających ich możliwości prowadzenia firm.

4

ODPOWIEDZIALNE KSZTAŁTOWANIE WIZERUNKU PRZEDSIĘBIORCZYCH MIGRANTÓW I UCHODźCÓW

Zjawisko migranckiej przedsiębiorczości jest już w Polsce obecne na dobre. W naszym kraju funkcjonuje wiele takich biznesów, o różnej wielkości i obrotach. Niektóre z nich pełnią także ważną funkcję społeczną, nierzadko wypełniając luki w systemie usług oferowanych przez państwo i samorządy. Uważamy, że inicjatywy te pozostają wciąż nie dość widoczne i niedocenione w sferze publicznej.

W polskim dyskursie publicznym migranci wciąż jawią się jako niewykwalifikowana siła robocza, jako indywidualne jednostki z Polską związane tylko chwilowo i jedynie poprzez wynagrodzenie. Taki obraz jest nieprawdziwy i krzywdzący. Wszystkie osoby, które w Polsce pracują lub prowadzą biznesy, są mieszkańcami tego kraju. Tutaj opłacają podatki, robią zakupy, planują remonty i przeprowadzki; udzielają się społecznie i tworzą sąsiedzkie społeczności; tu posyłają dzieci do szkół, same się uczą, pielęgnują swoje pasje, zawierają przyjaźnie i znajomości na lata; innymi słowy budują tkankę społeczeństwa polskiego.

Głęboko wierzymy, że nagłaśnianie historii sukcesów zawodowych obcokrajowców pomoże

w zmianie wizerunku migrantów, otworzy horyzont myślowy polskiego społeczeństwa, utworzy drogę kolejnym migranckim przedsiębiorcom, a tym spośród nich, którzy celowo utrzymują swój obcy rodowód w ukryciu, pomoże się ujawnić.

Zauważamy i doceniamy wkład mediów w początkowej fazie epidemii koronawirusa w informowanie o licznych inicjatywach migranckich na rzecz dobra wspólnego. Ich uwadze nie uszły setki wydanych służbom medycznym posiłków dostarczanych przez migranckie restauracje i firmy cateringowe (nie mówiąc o cudzoziemskich dostawcach), masowe szycie maseczek przez grupy uchodźczyń i migrantek z Kaukazu i Ukrainy, samolot pełen sprzętu medycznego, w tym testów na koronawirusa, jako dar społeczności wietnamskiej. Chcemy, aby również w zwyczajnych okolicznościach informacje o przedsiębiorczości migrantów przebijały się do powszechnej świadomości.

Zachęcamy media i osoby publiczne do rozpowszechniania wiadomości na temat aktywności obywatelskiej migrantów i uchodźców na większą skalę oraz do kształtowania ich wizerunku w oderwaniu od stereotypów.

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy

5

OTWARCIE JĘZYKOWE I WŁĄCZENIE MIGRANTÓW W GŁÓWNY NURT DZIAŁAŃ PRZEZ SAMORZĄDY I INSTYTUCJE PUBLICZNE

Wiele miast w Polsce prowadzi centra przedsiębiorczości. Można tam otrzymać bezpłatnie poradę, usługi księgowe, pomoc w przejściu przez formalności, a często też wnioskować o zniżki na lokale gminne. Dostępne teoretycznie dla wszystkich mieszkańców! W praktyce – tylko dla tych, którzy mówią biegle po polsku. Urzędy Pracy, obracające funduszami mającymi wspierać przedsiębiorczość i pomoc w znalezieniu pracy, oferują dofinansowania, stypendia i wsparcie. Kierują to wszystko również do migrantów, ale szczegółowe informacje dostępne są tylko w języku polskim. W akademickich inkubatorach powstają programy wsparcia dla studentów, którzy chcą wprowadzić w życie swoje innowacyjne pomysły. Programy otwarte są teoretycznie dla wszystkich studentów, ale często – bez takiej intencji – stawiają bariery językowe.

Szacuje się, że w ostatnich latach migranci mogli stanowić aż do 5 proc. mieszkańców Polski. Skoro ich liczba jest tak wielka, to ich obecność powinna być odzwierciedlona w mainstreamie działań publicznych – nie tylko w formie dostępności językowej. Urzędnicy, pracownicy instytucji i uczelni, powinni wiedzieć, że spora część odbiorców ich działań to osoby nie urodzone w Polsce. Warto uświadomić sobie, jak istotna jest to część społeczeństwa, którą przez brak nawyku do upowszechniania informacji w innych językach, realnie z niego wykluczamy.

Rekomendujemy samorządom i innym organom administracji publicznej, publicznym instytucjom oraz uczelniom kierowanie się wrażliwością kulturową i prowadzenie działań informacyjnych w innych językach niż polski, przynajmniej w języku angielskim, rosyjskim i ukraińskim.

W debacie przy programie Hello Entrepreneurship, podczas której dyskutowano nad rekomendacjami, wzięli udział:

Piotr Kalisz, główny ekonomista
Citi Handlowy

Myroslava Keryk, Fundacja Nasz Wybór
i Dom Ukraiński

Witold Klaus, Stowarzyszenie Interwencji
Prawnej

Agnieszka Kosowicz, Polskie Forum
Migracyjne

Piotr Kołodziej, Fundacja Ashoka.
Innowatorzy dla dobra publicznego

Organizatorzy programu



Citi Foundation
citi

Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga
citi handlowy

W OBLICZU PANDEMII. I CO DALEJ?

Wraz z pojawieniem się problemu koronawirusa nadeszła wielka zmiana. Epidemia wywraca nasz świat do góry nogami, sieje niepewność. Spodziewamy się, że gruntownie przedefiniuje systemy gospodarcze. Sytuacja wymaga uruchomienia pokładów przedsiębiorczego myślenia.

Również do problemów migrantów w Polsce będziemy musieli podejść wspólnie jako środowisko. Nasze działania nie mogą być rozproszone. Musimy wspólnie zejść na głębszy poziom analizy i, wychodząc od diagnozy sytuacji migrantów i migrantek w Polsce, zacząć działać na przyczynach problemów oraz pracować długofalowo na systemową zmianę.

Znamy dobre przykłady współpracy między organizacjami pozarządowymi. Projekt One For All, All For One, mający na celu wsparcie osób w procedurze wnioskowania o ochronę międzynarodową, jest wynikiem współpracy całego Konsorcjum dziewięciu organizacji działających w tematach migracyjnych.

Najbardziej liczący się aktor społeczny w budowaniu polityki międzynarodowej, czyli polska Grupa Zagranica powstała z potrzeby współdziałania wyrażonej między członkiem Ashoki Krzysztofem Stanowskim – ówczesnym szefem Fundacji Edukacja dla Demokracji, Jakubem Boratyńskim – ówczesnym dyrektorem programowym Fundacji Batorego i Jackiem Michałowskim, ówczesnym wicedyrektorem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Dziś stanowi federację 53 polskich organizacji pozarządowych zaangażowanych w międzynarodową współpracę rozwojową, wspieranie demokracji, pomoc humanitarną i edukację globalną. Obserwujemy z podziwem te koalicje i doceniamy wysiłek, jaki organizacje wkładają we współpracę.

Chcemy pójść o krok dalej. Sytuacja wymaga, aby zwracać szyki nie tylko wewnątrz środowiska pozarządowego, ale budować porozumienie z biznesem, administracją samorządową, związkami pracowników i pracodawców, mediami, innymi słowy poruszyć całe społeczeństwo obywatelskie. Złożoność problemów nie umożliwia żadnemu podmiotowi, nawet tak potężnemu jak rząd, rozwiązać ich w pojedynkę.

Nasze doświadczenie w łączeniu ludzi i środowisk, którym wydaje się z początku, że nie mają wspólnego interesu i nie mają motywacji, aby priorytetyzować współpracę, pokazuje nam jasno, że to te niewygodne połączenia dają najbardziej spektakularne efekty.

Jako Ashoka w Polsce chcemy dołożyć wszelkich starań, aby budować szeroką koalicję na rzecz systemowej zmiany. Będziemy służyć naszym doświadczeniem i siecią wsparcia. Przygotowujemy się do zorganizowania kolejnej edycji programu Hello Entrepreneurship. Jako pierwszy krok po zakończeniu obecnej edycji, planujemy powtórzenie debaty z ekspertami ds. migracji nad potencjałem migrantów i migrantek w Polsce. Mamy nadzieję, że to będzie początek budowania szerokiego porozumienia wokół tematu innowacyjności społecznej i potencjału migrantów i migrantek, którzy decydują się żyć, pracować, działać i tworzyć w Polsce.

Raport „Społeczna przedsiębiorczość migrantów i migrantek w Polsce” został opublikowany w maju 2020, w ramach pierwszej edycji programu Hello Entrepreneurship.

tekst i redakcja:

Hanka Nowicka

korekta:

Anna Derwich-Kołodziej

skład i projekt graficzny:

Anton Bulakh

koordynacja programu Hello Entrepreneurship:

Piotr Kołodziej

HELLO 2020 ENTREPRENEURSHIP



Organizatorzy programu



Citi Foundation



Partner merytoryczny

Fundacja Kronenberga

citi handlowy